Nr. 202. Kraków, 6 Września — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** zadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 5 września.

Wczoraj doszedł nas telegram donoszący, że dnia 3 września wieczór umarł nagle **Thiers** w St. Germain en Laye. Do południa był jeszcze zdrów, przechadzał się i rozmawiał o wyborach, a zasłabłszy po śniadaniu, dożył tylko do wieczora, uległ bowiem apopleksyi.

Nie mamy żadnych innych dotąd o śmierci jego szczegółów. Nie będziemy rozbierali przeto pytania, czy rozmowa o wyborach była tak drażniącą, iż ściągnęła na starca napad apoplektyczny, prawdopodobny ze względu na jego budowę ciała. Faktem jest tylko, że Thiers nie żyje, a śmierć jego przez szczególne okoliczności staje się wypadkiem politycznym.

Zostawiając sobie na później ocenienie żywota jego i wpływu jego na losy Francyi, do czego potrzeba sięgnąć w tył, nietylko w ostatnie lata jego życia, ale i w dawniejsze, jako publicysty, historyka, ministra, jako orleanisty, napoleonisty a wreszcie republikanina, jako tego, którego obaliła koalicya całej Europy przeciw Francyi z powodu sprawy egipskiej, jako kontrahenta pokoju z Niemcami, a wreszcie, jako prezydenta Rpltej Francuskiej, ocenimy tylko zgon Thiersa ze względu na obecny stosunek stronnictw, a przeto na możebny wpływ nagłego ubytku jego we Francyi; półwiekowej bowiem działalności tego męża stanu nietylko opisać na razie nie podobna, albo choćby nawet datami tylko biograficznemi naznaczyć.

Człowiek, który w długiem życiu swojem publicznem różnemi chodził drogami, znalazł się w chwili upadku Francyi pod Sedanem, sam jeden z wysłużonych dyplomatów francuskich nie obarczony grzechami drugiego cesarstwa, nie wzbudzający nieufności ze strony żadnej partyi: republikanin raczej z potrzeby, niż z zasady, mile widziany przez orleanistów, jako kilkakrotny minister Ludwika Filipa, przez bonapartystów jako dziejopis najpiękniejszych powodzeń Napoleona I, jako ten, który zwłoki Cesarza sprowadził z wyspy Sej Heleny i w domu Inwalidów umieścił. Imperyalizm pierwszego cesarstwa miał w nim wielbiciela, ale z drugiem cesarstwem nigdy się nie wiązał, nie mógł bowiem przebaczyć zamachu stanu 2go grudnia, który i jego na wygnanie choć krótkie skazał. Z jednem tylko stronnictwem nigdy Thiers niewiązał się, do jednego czuł niechęć, bo wrażenie z młodości wyniesione, które restauracya na nim wywarła, pozostały na całe życie: Thiers niecierpiał legitymizmu. Wychowaniec szkoły konstytncyjnej Beniamina Constant, rówiennik i przyjaciel Armanda Carrela i Cormenina, składający wraz z nimi pierwsze swoje płody pióra w *Nationalu*, indiferentysta w rzeczach wiary, słowem liberał, był najwierniejszem zwierciadłem epoki mieszczańskiej, mając także z nią wspólny dla militarnej potęgi Francyi hołd i uwielbienie. Podobnie też jak mieszczaństwo paryskie godziło się na każdy rząd, który w danej chwili istniał, bo stawał się możebnym, a przeto i na republikę łatwo się pisało, skoro inne rządy okazały swoją słabość i chwiejność, Thiers, który z kolei służył każdemu rządowi, stał się wreszcie z potrzeby republikaninem.

Takim go zastał upadek cesarstwa i Francyi. Stać się jej zbawcą, choć nie wybawicielem, na nowe wprowadzić ją tory, zrobić ją republiką i być jej Washingtonem — to było ostatniem marzeniem Thiersa.

Wezwany do układania się o pokój z Prusakami, objechał Thiers wszystkie stolice Europy, dla zbadania, na kogo Francya jeszcze liczyć może. Nieznalazłszy dla niej, słabej i pokonanej, przyjaciół, bo tylko potężni łatwo ich znajdują, podpisał pokój, przyjąwszy twarde warunki, jakie stawiał kanclerz niemiecki. Ale za to znalazł Thiers za granicą przychylne dla siebie rządy, bo długiem doświadczeniem i giętkością charakteru swego a spokojem umysłu dawał rękojmię, że starać się będzie o spełnienie warunków przyjętych, a sprzeciwiać się restauracyi napoleońskiej. To stanowisko jego osobiste dało Francyi kredyt, iż mogła w krótkim stosunkowo czasie, w krótszym nawet, niż traktat pokoju naznaczał, spłacić miliardowy dług i pozbyć się stojącego we Francyi tytułem egzekucyi nieprzyjaciela.

Nikt więc inny niemógł prócz Thiersa sięgnąć ręką po władzę, i jemu też przyznano ją bez opozycyi. W miarę jednak, jak powracał spokój umysłów i ład administracyjny, społeczność a szczególnie ciało prawodawcze musiało się stopniowo rozkładać na stronnictwa. Republikanizm rządu obrony narodowej znienawidzony w swoich reprezentantach urzędowych, którzy nie umieli obronić kraju, skierowany więcej przeciw cesarstwu niż przeciw najazdowi, wywołał reakcyę stronnictw rojalistycznych i bonapartystowskich, które skojarzone obaliły Thiersa. Mac-Mahon został prezydentem, a utajona myśl odwetn wpłynęła także na jego wybór, jako wojskowego. Chcąc zabezpieczyć jego urzędowanie, postawiono osobę jego jako firmę nienaruszoną przez lat siedm, w ciągu których miała Francya nietylko uzyskać stałą konstytucyę, ale zarazem przygotować się do wybrania formy rządu. Siedmiolecie musiało przeto inaugurować walkę o formę rządu i ulegalizować ją.

Legitymiści usunęli się. Orleaniści i bonapartyści wystąpili jako partya rojalistów; gdy przeciwnicy ich wszelkich odcieni stanęli pod chorągwią republikańską i okrzyknęli Thiersa wodzem swoim. I oto wódz ten ujrzał pod swemi rozkazami najróżnorodniejsze stronnictwa republikańskie, to jest te, które pragnęły zapewnić Francyi formę rządów republikańskich, bez względu na to, że forma nie stanowi jeszcze ducha że nie mogą do jednego obozu należeć autonomiści i centraliści, konstytucyoniści i radykaliści, że wielka zachodziła różnica między komitetem bezpieczeństwa publicznego a dyrektoryatem lub konsulami, między Robespierrem a Carnotem. Thiers miał tę słabość, a raczej to wielkie o sobie wyobrażenie, że wszyscy, którzy obalić pragną rząd obecny z Mac-Mahonem, dla tego tylko stoją w opozycyi z rządem, że pragną jego, Thiersa, powołać na nowo do rządu, aby po raz drugi zbawił Francyę. Związał się więc Thiers z Gambettą, ogarnął równą miłością członków i lewego środka i skrajnej lewicy, sądząc, że jest ich głową, choć był tylko hasłem dla zwiedzenia nieprzyjaciela, a także dla uśpienia obawy chwiejących się przyjaciół. Ztąd poszło, że Gambetta złagodniał znacznie i mienił się być zwiastunem tylko Thiersa, że podszył się pod jego popularność, pod jego umiarkowanie, pod jego kierownictwo, sam jednak kryjąc się w fałdach togi Thiersa, aby gdy ten padnie, stać w jego miejscu w pogotowiu i odziedziczyć jego spadek. Nie życzył on Thiersowi długowieczności, ale liczył na to, że wystarczy jeszcze Thiersowi życia do chwili bądź upłynięcia terminu siedmiolecia, bądź obalenia go i zostania wybranym na nowo prezydentem Republiki.

Stało się inaczej. Thiers umarł, a Gambetta stoi przed sędzią śledczym pod zarzutem politycznego przestępstwa, które może go poniżyć a nawet wymazać z grona wybrańców kraju. A choćby też Gambetta wyszedł cało, już nie pora po śmierci Thiersa szukać jego następcy, równie podeszłego wiekiem, jak silnego kilkunastokrotnym wyborem do Izby, oraz przeszłością swoją. Zresztą, szukać za drugim Thiersem, rzecz niebezpieczna, bo ten nieskoniecznie łączyłby do powyższych przymiotów swoich wiek tak długi, aby rychło po nim wyglądać można otwarcia spadku. Wypadnie więc Gambecie zgarnąć siły rozproszone i wystąpić we własnej osobie, bez zastawiania się kim innym. Czy atoli wszyscy przyjaciele i zwolennicy Thiersa, czy wszyscy umiarkowani republikanie, czy wszyscy wątpliwi, przyjść na wezwanie Gambetty zechcą i po Thiersie ogłosić go naczelnikiem swoim? Śmierć Thiersa musi odbić się wyraźnie a wpłynąć na przebieg przyszłych wyborów. Stanowisko więc rządu obecnego wielce się wzmocniło, tak iż rząd ten uważać może śmierć Thiersa za rękojmię bezpieczeństwa dla siebie, za przeszkodę zjednoczenia się opozycyi pod wspólnym sztandarem, za wróżbę pomyślnych dla siebie wyborów.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 4 września.

(272gie posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11ej min. 15 w obecności dość znacznej, jak na początek, liczby deputowanych. Polaków jest około dziesięciu; stosunkowo znacznie liczniej stanęli świętojurcy. Z członków rządu sam tylko minister obrony krajowej **Horst** jest nieobecny; natomiast wypadek, który spotkał Dra **Ziemiałkowskiego** podczas urlopu, nie przeszkodził mu stanąć dziś w Izbie. Loże i galerye puste, choć na porządku dziennym sprawa tak ważna, jak reforma podatkowa.

Posiedzenie zaczyna się od zawiadomienia, że w ciągu wakacyj złożyli mandaty depp. **Dworski**, **Haller**, **Wodzicki**, **Daubek**, **Franceschi**, **Hecke** i **Stockert**.

Między deputowanymi biorącymi urlop na czas dłuższy, znajdują się **Horodyski** i **Hoszard**; uderza, że i bar. **Eichhof** wziął urlop na dwa tygodnie, choć jest przewodniczącym w komisyi podatkowej, której sprawozdania stoją na porządku dziennym.

Z pomiędzy petycyj, na uwagę naszą zasługuje prośba powiatowego Towarzystwa rolniczego w Gródku, zwracająca się przeciw projektowi rządowemu o opodatkowaniu okowity.

Z ustaw, o których sankcyonowaniu zawiadamia rząd Izbę, wspomnieć wypada o dwu ustawach dla Galicyi: przeciw nadużyciom lichwiarskim i przeciw pijaństwu.

Dr **Sturm** wnosi interpelacyę do całego gabinetu, dotyczącą rozporządzenia ministra obrony krajowej o pociąganiu osób nieprzydatnych w wojskowości do służby administracyjnej. Interpelacya dopatruje się w tem sprzeczności z ustawą o obowiązku wojskowym.

Na porządku dziennym reforma podatkowa.

Prezes uważa wszystkie projekty odnośne jako jedną całość i stosownie do tego proponuje, aby dyskusya ogólna obejmowała wszystkie projekty. Na dziś chce ograniczyć obrady jedynie na głosach sprawozdawców, z których pierwszy zabrać ma głos dep. **Beer** jako sprawozdawca większości; następnie dep. **Krzeczunowicz** jako sprawozdawca mniejszości, posuwającej się w swych wnioskach najdalej, bo żądającej, aby Izba nie brała projektów podatkowych pod obrady szczegółowe; dalej sprawozdawcy dwu innych mniejszości, **Neuwirth** i **Schaup**.

Dep. hr. **Dubsky** wnosi o odroczenie sprawy do jednego z posiedzeń następnych, aby deputowani zyskali nieco czasu do rozpatrzenia się w ważnej tej sprawie.

Prezes sądzi, że to niepotrzebne, bo głosowanie nie tak rychło będzie się odbywało, więc będzie czasu dosyć do rozpatrzenia się w rzeczy. Zresztą wszakże przed odroczeniem Rady państwa odzywały się głosy o przyspieszenie obrad nad reformą podatkową.

Mimo tych uwag prezesa, Izba dosyć znaczną większością przychyla się do wniosku Dubskiego. Za nim głosowali: depp. polscy, świętojurcy, cała prawica, centrum z nielicznemi wyjątkami, kilkunastu z lewicy i skrajna lewica.

Koniec posiedzenia o godz. 11 min. 45. — Następne w ten czwartek. Na porządku dziennym reforma podatkowa.

Poczdam 25 sierpnia.

W tym tygodniu panował pewien ruch w naszych kołach dyplomatycznych. Świeży pobyt kanclerza w Poczdamie dał powód do najrozmaitszych komentarzy. Donoszę wam to tylko, co otrzymałem z dobrych źródeł. Mówiono mi, że Cesarz skłonił kanclerza do dania Rosyi choć moralnego poparcia. Klęska pod Plewną wzruszyła bardzo cesarza Wilhelma, zresztą Car przesłał mu list poufny z prośbą, aby rząd niemiecki uczynił przedstawienia Porcie z powodu mniemanych okrucieństw regularnych wojsk tureckich. Austrya miała się przyłączyć do tych kroków i zrobić pewne przedstawienia w tym celu. Zapewniają mnie, a nie powtarzałbym tej wiadomości, gdybym nie otrzymał jej z wybornego źródła, że ks. Bismark zwrócił uwagę Cesarza na nową kwestyę, sprostowania granic od strony polskiej, które byłyby posunięte aż do Wisły. Pomysł ten nie jest nowym w dyplomacyi niemieckiej, ale to jest nowem, że ks. Bismark wyraził Cesarzowi chęć żądania dla Niemiec rekompensaty, naśladując w tym przykład Rosyi w r. 1870. Kanclerz wyraził się w kołach bardzo poważnych, że byłoby bardzo nie na rękę Niemcom, gdyby Rosya zawarła później ugodę z Polakami, i że „sprostowanie granic miałoby dla nas nadzwyczajną wagę." Niemcom nie zależy tyle na zdobyczy terytoryalnej, ile na znacznem zmniejszeniu terytoryum polskiego pod panowaniem rosyjskiem, bo gdyby to mocarstwo pogodziło się, co jest możebnem, z Polakami, posiadanie prowincyj polskich mogłoby przynieść Rosyi nieobliczone korzyści, a bardzo groźne dla bezpieczeństwa Niemców. „Jeśli panslawizm — są słowa ks. Bismarka — zdoła pozyskać w Polakach straż przednią, wtedy otworzyłby sobie na rozcież drogę do Europy." Zapewniają także w tutejszych kołach dyplomatycznych, że ks. Bismark śledzi z wielką uwagą wypadki we Lwowie, skąd jeden z urzędników przesyła mu raporta o położeniu rzeczy i że widziałby z przyjemnością powstanie w Polsce; Niemcy zajęliby wówczas granice polskie i byłby to początek dalszych kroków. Wysłanie z Poznania kilku znacznych oddziałów dla strzeżenia granicy, nie jest obcem powyższemu planowi. Tłomaczą ten fakt przed opinią publiczną potrzebą strzeżenia granic przed zarazą bydła, która wybuchła w Kongresówce.

Niektóre dzienniki twierdzą, że Niemcy czekają tylko sposobnej chwili, aby pośredniczyć na korzyść pokoju. Mogę was zapewnić, że Niemcy nie mają w tem żadnego interesu, aby wojna spiesznie się ukończyła i że wcale nie zawadzałoby im, aby Rosya drogo okupiła zwycięztwo. Skłoniono Austryę, nie bez wielkich trudności, aby się nie sprzeciwiała czynnej interwencyi Serbii; Niemcy ze swojej strony przyrzekły, że interwencya ta nie będzie zwróconą przeciw interesom Austryi. Trudno orzec dokładnie, gdzie się zaczynają, a gdzie kończą interesa austryackie.

W Gastein ks. kanclerz nie zaniedba bynajmniej spraw państwa; od kilku dni bawi przy nim Lotar Bucher. Ambasador niemiecki w Rzymie przybędzie prawdopodobnie do Gastein dla narady z ks. Bismarkiem (już Keudell przybył tam, *Red.)* Jak wam donosiłem, kanclerz zajmuje się bardzo żywo, przyszłym wyborem Papieża. Myśl ta ciągle go kłopoci, a jeźli przyjdzie do zjazdu z hr. Andrassym, będzie więcej mowy o kwestyi papieskiej, niż o sprawie wschodniej.

Kanclerz unika starannie wszelkiej sposobności spotkania się z Cesarzową. W tych dniach odmówił dla tego zaproszenia na obiad u Cesarza. Zauważano, że po odmownej odpowiedzi ks. Bismarka, zaproszono natychmiast ks. Radziwiłła. Jest to drobny odwet Cesarzowej.

Raporta przesyłane przez wojskowego pełnomocnika niemieckiego w Rzymie, wyrażają się nie bardzo pochlebnie o armii włoskiej. W kołach dobrze informowanych zajmują się niezręcznością dwóch urzędników arsenału wiedeńskiego, schwytanych na kopiowaniu opisu dzieł Uchatiusa. „Ludzie ci mogliby nam być bardzo pożytecznymi" — rzekł mi bardzo naiwnie jeden z radzców ministerstwa wojny.

Na jednem z ostatnich posłuchań, Cesarz polecił p. Madai robić co tylko może, aby dzienniki mówiły jak najmniej o okrucieństwach rosyjskich w Bułgaryi, lecz przeciwnie, podnosiły okrucieństwa muzułmanów. Dyrektor policyi pracuje bardzo gorliwie nad spełnieniem tego polecenia: wiem, że widział się z kilku redaktorami głównych dzienników, powoływanych każdy z osobna. Ręczę wam o prawdzie tego faktu, chociaż jest nie do uwierzenia.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału lekarskiego w Krakowie, dopuszczającą Dra Karola **Goebla** na docenta prywatnego nauki o chorobach zębów na uniwersytecie krakowskim.

Część literacko-artystyczna.

FIZYCZNY SKŁAD SŁOŃCA

według wypadków ostatnich badań astronomów, fizyków i chemików przedstawiony

przez

J. K. Steczkowskiego

b. profesora Uniwersytetu Jagielońskiego.

(Dokończenie).

Lecz i przeciwnicy emanacyi nie tęgi przeciw niej stawiali dowód nieubywania materyi słońca pomimo tak wielkiego nią szafunku. Bo jakże to dawno mierzą astronomowie średnicę słońca? Oto zaledwo dwa wieki, bo od czasu przystosowania mikrometru do teleskopu, tj. od r. 1640, a jednak nie znają do dziś dnia jej wielkości na jedną sekundę pewno, z powodu utrudnienia tych pomiarów nadzwyczajnym blaskiem słońca, dla czego brzegi jego tarczy nie są nigdy ostro zakreślone. A może jeszcze prędzej dla tego, że jak się w ostatnich czasach przekonano, światłosfera w ciągłym jest ruchu i naturalnie tej pewności przeszkadza. Tymczasem, jak z poprzedzającego wiemy, jedna sekunda znaczy rzeczywiście na słońcu 96 mil. geograficznych; choćby więc codzień ubywało średnicy słońca na jedną stopę, to po 12,000 lat, a zatem po 120 wiekach widziećby można z ziemi ten ubytek ledwo na dwie sekundy! Próżne więc było stawianie takiego dowodu przeciw emanacyi. A do tego, jeżeli dzisiaj już nikt nie wie nic przeciw falowaniu (wibracyi) eteru, to zaiste łatwo jest pojąć, że kiedy np. dzwon uderzony wprawia powietrze w falowanie i tym sposobem udziela nam swego głosu nie tracąc nic z swych materyalnych cząstek, dlaczegóżby słońce działając w tenże sam sposób na eter, miało tracić na swej objętości?

Dopiero w r. 1814 Frauenhofer próbując pryzmatów z różnego gatunku szkła celem dojścia stosunku ich łamliwości światła, pierwszy dostrzegł czarne linie, przedzielające widmo słoneczne w różnych miejscach. Takich linij wyraźnie przez niego widzianych, naliczył 600, późniejsi zaś, mianowicie też Kirchhof, doskonaląc przyrządy do tego rodzaju obserwacyj potrzebne, wykrył w widmie słonecznem przeszło 2000 podobnych linij. Od Frauenhofera aż do dziś dnia, astronomowie, fizycy i chemicy z największą usilnością zatrudniają się rozbieraniem widma nietylko słonecznego, ale też i innych ciał niebieskich. Narzędzie na ten cel wynalezione, nazwano **spektroskopem** *(spectrum*, widmo i *skopeo*, rozważam), a obserwacye niém robione, **analizą spektralną**, t. j. rozbiorem widma słonecznego. Przy pomocy tego narzędzia badają w tym kierunku pracujący uczeni, chemicznego składu nietylko słońca, lecz i innych ciał niebieskich oraz w jaki sposób składowe ich części są ułożone i w jakim się stanie skupienia znajdują; zatrudnia się przeto rozkładem światła przychodzącego od ciał świecących. A że skład światła zależy od chemicznego składu tychże ciał, zatem rozbiór światła doprowadza do chemicznego składu samychże ciał. Tak tedy światło nietylko jest posłańcem uwiadamiającym nas o bytności ciała, ale zarazem i o chemicznym jego składzie oraz fizycznej naturze części w skład jego wchodzących. Do obserwowania całkowitego zaćmienia słońca użyto spektroskopu pierwszy raz w r. 1869.

Chemicy w swych pracowniach za pomocą podwyższonej temperatury, przyprowadzając gazy rozmaitych ciał i same ciała do żaru, przekonali się naprzód, że żarzące się ciała tak stałe jakoteż i płynne, dają w spektroskopie widmo ciągłe, t. j. żadnemi liniami nie przerwane, gazowe zaś, wyjąwszy rzadkie przypadki, pochodzące z pewnych stosunków temperatury i ciśnienia, dają widmo przerwane jasnemi i odosobnionemi liniami; a wtedy natura materyi gazowej, poznaje się z liczby i położenia tych linij. Te różne widma porównywane następnie z widmem słonecznem, wskazywały zgodność niektórych linij ciemnych, zkąd robiono wnioski, że co tu na maleńką, to na słońcu na ogromną skalę te linie pokazują. A że każda w sztucznem widmie linia ciemna wskazywała, że para lub gaz pewnego kruszcu pochłania światło pozostawiając tylko ciemną linię, więc podobnież zgodność tejże z linią w widmie słonecznem, upoważniało do wniosku, że słońce posiadać musi tenże sam kruszec w stanie pary lub gazu. Światłosfera przeto złożona jest z samych par i gazów kruszcowych.

Miejsca wszystkich 2000 linij ciemnych w widmie słonecznem, oznaczył Kirchhof dokładnie według pewnej podziałki; a porównywając widmo słoneczne ze sztucznemi różnych gazów, ze zgodności, jak już wspomniałem, ciemnych linij wniesiono, że na słońcu, mianowicie w światłosferze, znajdują się gazy wszystkich znanych na ziemi kruszców, wyjąwszy szlachetnych złota i srebra, co jednakże nie wyklucza ich tam bytności, bo być może, że jako cięższe znajdują się głębiej. Po wykazaniu zaś, że całą szalę słoneczną otacza wysoko rozciągająca się atmosfera, przekonano się, że widmo korony pokazuje też samą zgodność linij ciemnych i że zatem promienie światła w drodze do nas przechodząc tąż atmosferę, pochłaniane bywają; bo w słonecznej atmosferze nie inne jak te, z których się światłosfera składa, znajdują się gazy. Wypustki obserwowane spektroskopem pokazały, że przeważną składową ich częścią jest wodor, a to ze zgodności linij temu gazowi odpowiadających.

W takiem urządzeniu oświetlania i ogrzewania uznać musimy najwyższą opiekę Opatrzności, bo gdyby promienie światła nie były na swej do nas drodze pochłaniane przez atmosferę słoneczną, a w części i przez atmosferę ziemską, gdybyśmy bezpośrednio odbierali od słońca światło, to byłoby 8 razy mocniejszém niż jest teraz. A cóżby się wtedy stało z naszemi oczyma i całém naszém istnieniem? W takich warunkach życie byłoby niepodobném.

Ale już i czas skończyć, bo niepodobna w tak krótkim artykule, nawet w najściślejszém streszczeniu opisać wszystko i dokładnością jakiejby przedmiot wymagał, któremu Szelen (Schellen), rozszerzając odczyty O. Sekkiego miane w Paryżu, poświęcił 840 stronnic w 8-ce i licznemi fotografijami z drzeworytami objaśnił i przyozdobił. W końcu przeto jeszcze raz powtórzę, że według dotychczasowych obserwacyj i bardzo licznych a mozolnych prac astronomów, fizyków i chemików europejskich i amerykańskich, skład fizyczny słońca jest następujący: wnętrze słońca niewiadomego składu, ale z pewnością nie stałe, otacza przeźroczysta, bardzo sprężysta warstwa, rozumie się gazowa, bo na słońcu wszystko jest gazem lub parą do niego zbliżoną, z powodu nadzwyczaj wysokiej temperatury *). Za tą warstwą następuje światło sfera, złożona z gazów kruszczowych, lecz chemicznie nie połączonych, pod bardzo wielkiem ciśnieniem i dlatego w niepojętym żarze; ona promieni światło i ciepło. Światłosferę otacza cieńsza barwista warstwa, chromosfera, złożona przeważnie z wodoru. Nareszcie następuje atmosfera rozciągająca się bardzo wysoko. We wnętrzu słońca, pracują prawie bez ustanku bądź to olbrzymie siły, bądź też wybuchy naszym wulkanicznym podobne, lecz bez porównania gwałtowniejsze, bądź nareszcie niesłychane uragany, które wzruszając światłosferę i chromosferę, dają nam widok plam, pochodni, i wypustków. Tak nadzwyczaj wysoka temperatura światłosfery, ten niepojęty żar, pochodzi także z wnętrza słońca, a przyczynia się do tego zewnętrzne bardzo wielkie ciśnienie. Taż światło-sfera wprawia eter w drganie (falowanie) i tym sposobem posyła nam i innym planetom światło i ciepło.

Kiedy wszystkie nasze w tych odległościach, z obserwacyj i doświadczeń nabyte prawdy, polegają na porównaniu z tem co na ziemi znajdujemy, zatem chcąc sobie zrobić porównawcze pojęcie słońca, jak je z ziemi widzimy, przenieśmy się myślą choćby tylko na księżyc, a w atmosferze naszej rozpostarte i ziemię niejako obwijające grube chmury; tedy z księżyca nie zobaczymy ziemi ale tylko chmury oświetlone od słońca, a zatém zupełnie podobne światłosferze, z któremi ją też wyżéj porównaliśmy. Wnętrze, t. j. sama ziemia, jest jak wnętrze słońca, nieustanną pracownią par i gazów objawiających się od czasu do czasu trzęsieniami ziemi lub wybuchami wulkanicznemi. Gdzieniegdzie przerwy w chmurach, będą to plamy słoneczne. Jednę tylko w tém porównaniu napotkamy różnicę t. j. że za chmurami, za tą niby — światłosferą, znajduje się wnętrze stałe, ziemia, gdy tymczasem za słoneczną światłosferą, tož wnętrze nie jest stałem lecz najprawdopodobniej gazowem.

Ponieważ zamiarem tego artykułu było obudzenie chęci, choćby tylko mniej obojętnych, do zwracania większej uwagi i zastanawiania się nad zjawiskami wspaniałéj przyrody, zatem, jeżeli mi się choć w części udało ten cel osiągnąć, z radością powiem sobie, że zadanie moje spełniłem.

*) Kiedy w naszych pracowniach chemicznych i fizycznych zapomocą soczewek lub zwierciadeł wklęsłych, doprowadzić można temperaturę do stopnia w którym się topią najtwardsze kruszcze i w parę zamieniają ba, nawet dyament się ulatnia, nikogo więc nie zadziwi, że mówię, iż na słońcu wszystko jest parą lub gazem.

Wiedeń 4 września. Podajemy dziś dalszy ciąg streszczenia ustawy o osobistym podatku dochodowym:

§ 21. Każdy opodatkowany zobowiązany corocznie w czasie przez krajową władzę podatkową naznaczonym, w terminie co najmniej jednego miesiąca, wyznać wedle dołączonego tu formularza *A*, ile wynosił czysty dochód jego w roku poprzednim (§§ 4 i 22) i to wobec swojej komisyi szacunkowej.

(Następują przepisy o fasyi z domu cesarskiego, o zastępstwie krajowców zamieszkałych za granicą, osób nieletnich itp., korporacyj i żon).

§ 22. O układaniu spisów osób opodatkowanych.

§ 23. O rozpatrywaniu fasyj przez komisyę szacunkową.

§ 24. W obliczaniu dochodów trzymać się należy zasad następujących:

A. Przy własności gruntowej, w której gospodarstwo prowadzone jest na własną rękę, uważać należy za dochód opodatkowany wszystkie czyste dochody z gospodarstwa rolnego i leśnego, tudzież z fabryk i przedsiębiorstw połączonych z własnością gruntową (z gorzelń, browarów, cukrowni, młynów, cegielń, kopalń wapna itp.) i połączonych z nią praw (propinacyi, rybołostwa, polowania itp.)

Przy wydzierżawieniu gruntu kwota dzierżawna wraz z innemi prestacyami dzierżawcy po potrąceniu ciężarów pozostałych na dzierżawcy stanowić będzie dochód.

Dochody polegające na rzeczowych ciężarach gruntowych, jeśli pobierane są *in natura*, a nie uwzględnione jeszcze w obliczeniu dochodów dominialnych, będą oszacowane w pieniądzach po zeszłorocznych cenach miejscowych.

B. Przy budynkach podstawą jest dochód z czynszu lub wartość użytkowania.

Budynki używane przez właściciela w celach rolniczych i leśniczych, wraz z mieszkaniami robotników i czeladzi nie wchodzą w rachubę.

Tak samo budynki korporacyj, poświęcone celom nauki, wychowania, dobroczynności i administracyi publicznej.

C. Przy przedsiębiorstwach zarobkowych i dzierżawach czysty zysk.

D. Przy zasługach osób służebnych wszystkie stałe i zmienne dochody w gotówce lub naturaliach (obliczonych na gotówkę).

E. Przy majątkach kapitałowych otrzymane procenta od pretensyi jakiejbądź natury, tudzież renty, pensye, prestacye pobierane w naturaliach, lub zamiast tego w gotówce, jeśli prestacye te nie stanowią ciężaru rzeczowego na gruntach.

F. Przy przedsiębiostwach prowadzonych do spółki, tudzież przy dochodach jakichbądź pobieranych do spółki (§ 2) udział każdego z osobna.

Jeśli małżonkowie mają oddzielne dochody, szacunek nastąpi wedle dochodu ogólnego. Gdyby dzieci pod opieką rodziców miały dochody oddzielne, cząstka przypadająca z nich rodzicom doliczoną będzie do dochodu ogólnego. Reszta dochodów dziecinnych ulegnie osobnemu szacunkowi.

Dochody wdów i rozwódek, tudzież osób nieletnich nie pozostających pod władzą ojcowską, osobnemu ulegną szacunkowi.

G. Co do gmin, powiatów i krajów, policzony będzie tylko czysty dochód z własności realnej lub przedsiębiorstw.

H. Przy obliczaniu czystego dochodu strącać należy:

1) wszystkie wydatki na osiągnięcie i zapewnienie sobie dochodu (administracya, zużycie budynków, narzędzi itp., uszczuplenie kapitału zakładowego i substancyi;

2) premie asekuracyjne z wyjątkiem ubezpieczeń na życie;

3) podatki wraz z dodatkami, tudzież inne prestacye na rzecz państwa i na cele publiczne, z wyjątkiem osobistego podatku dochodowego, płacone w roku poprzednim;

4) procenta od długów prywatnych i ciężary z tytułu prawa prywatnego, prestacye na rzecz osób trzecich, które jednak wymienić trzeba z nazwiska i miejsca zamieszkania;

natomiast wydatki na ulokowanie kapitału, na rozszerzenie interesu i na utrzymanie domu, tudzież na utrzymanie osób, nie płacących osobistego podatku dochodowego, nie nadają się do strącenia;

5) z dochodów krajów, powiatów i gmin strącać należy procenta i ciężary p. l. 1—4 tylko o tyle, o ile odnoszą się do dochodów w myśl ustępu *G*.

6) korporacye wspomniane w § 2gim mogą strącać kwoty przeznaczone na cele nauki, wychowania i dobroczynności, o ile chodzi o zakłady niezarobkowe i przystępne powszechnie lub wszystkim mieszkańcom kraju, powiatu, gminy, lub jednego wyznania.

I. Spadki i podobne dorobki nadzwyczajne (wygrane, darowizny itp.) nie stanowią dochodu ulegającego podatkowi, lecz stanowią przymnożenie mienia.

§§ 25—31 zawierają przepisy o katastrach, ogłoszeniu rezultatów szacunkowych, reklamacyach, rekursach itp. (Dok. nast.)

— Arcyksiążę Rudolf przybył 4 b. m. o godz. 9ej rano do Zadaru. Powitanie ze strony ludności było serdeczne i pełne zapału. Po zwiedzeniu osobliwości miasta odjechał następca tronu do Rieki.

Rosya.

Nowoje Wremia robi uwagę, że w ostatnich czasach, a mianowicie od przegrania drugiej bitwy pod Plewną, prasa europejska zmieniła zupełnie opinie swe o Rosyi. Przedtem miano przesadne pojęcie o jej potędze wojennej, tudzież fałszywe wyobrażenie o celach zaborczych polityki rosyjskiej, co razem wzięte, wzbudzało strach przesadny przed widmem panslawizmu, który zagarnąwszy Turcyę i wszystkich Słowian, zgniecie całą Europę w swych objęciach. Dziś przeciwnie, wszelkie obawy znikły bez śladu i Europa wpadła w drugą ostateczność. Cała bowiem prasa zachodnia głosi, że Rosya jest bezsilną i niedołężną, że „niedźwiedź północny“ niema nawet tyle siły, aby zgnieść przegniłą Turcyę, nie dopiero stać się groźnym Europie, narzucając jej wraz z panslawizmem dzikie a szkodliwe dla Zachodu zasady cywilizacyi swojej. Słowem, bitwa plewniańska, jak się wyrażają niektóre dzienniki angielskie, zdjęła z oczu Europy grubą zasłonę, przeszkadzającą jej rzetelnie ocenić siły Rosyi, które w rzeczywistości są żadne, chociaż z pozoru wydają się być wielkiemi.

Nowoje Wremia mniema, że w każdej przesadzie jest cząstka prawdy i wyznaje z rzadką w dziennikarstwie rosyjskiem otwartością, że „istotnie wypadki teraźniejszej wojny wykryły, iż Rosya nie rozwinęła jeszcze swoich sił do takiej miary jak mogła i jak Europa sądziła. Wiele pozostało jeszcze Rosyanom do czynienia, aby podnieść kraj swój już potężny przestrzenią i ludnością, do tej wysokości, do której dochodzą mocarstwa przez należyty rozwój swych sił wewnętrznych“.

Lecz, zdaniem rzeczonego dziennika, świat niedługo już czekać będzie na zupełny rozwój Rosyi. Stanie ona wkrótce na wysokości należnej pierwszorzędnemu państwu cywilizowanemu, a do tych wyżyn doprowadzi ją właśnie teraźniejsza wojna...

I oto jakiem rozumowaniem wspiera powyższe swe twierdzenie: „Jakkolwiek wojna w zasadzie i teoryi jest zjawiskiem szkodliwem dla ludności, jest uważana jedynie za *malum necessarium* i rzeczywiście z wielu względów zasługuje na swą niepopularność, w praktyce jednak jest ona potrzebną, sprowadza bowiem takie same przewroty w życiu narodów, jakie burza wywołuje w przyrodzie. Wojna niszczy wiele sił, lecz za to budzi do życia siły inne. Porusza uśpione życie narodów, wywołuje objawy żywotności, rozwija poczucie sił własnych w społeczeństwach, tudzież zdolności intelektualnych, moralnych i materyalnych. A to wszystko czyni niezależnie od tego, czy pomyślność, czy też klęski są udziałem państwa, prowadzącego wojnę. Prusy zbudziły się do życia po porażce pod Jeną, a po zwycięstwach 1870 r. stały się potęgą pierwszorzędną. Obecna wojna zatem na zasadzie powyższego prawa historycznego, musi koniecznie wpłynąć korzystnie na wzrost i rozwój sił wewnętrznych Rosyi. Dopełniwszy na zewnątrz wielkiego zadania, którego dopełnienie było powinnością i posłannictwem Rosyi, zwróci się ona natychmiast do robót wewnętrznych, do korzystania z rozwoju sił swoich duchowych, od których będzie miała prawo wymagać dowodów zupełnej dojrzałości. Po wojnie tedy nastąpi okres prac nad reformami wewnętrznemi w Rosyi, ponieważ cywilizowane mocarstwo społeczne może się utrzymać na wysokiem stanowisku, którego się dobiło drogą ofiar, jedynie przez radykalne zmiany ustroju wewnętrznego w duchu liberalnego rozwoju sił własnych. A więc ta dążność do reform wewnętrznych, która jest cechą charakterystyczną Rosyi od czasu Piotra W., pod wpływem nowego impulsu, danego przez wojnę, wzmoże się jeszcze bardziej i tym razem doprowadzi Rosyę do tego, że w każdym względzie stanie ona na równi z innemi mocarstwami europejskiemi“.

Następnie dziennik rzeczony powiada, iż w całej prasie europejskiej, krzyczącej dziś, że Rosya jest bezsilną i niedołężną, jeden tylko berliński *Tagblatt* bezstronniej odzywa się o niej, twierdząc toż samo prawie, co wyrażono powyżej, tj. że wojna teraźniejsza musi wywołać w Rosyi reformy wewnętrzne, bardzo dla niej zbawienne, bo równające ją ostatecznie z innemi państwami Europy.

„A więc znalazł się choć jeden organ — tak kończy *Nowoje Wremia* — który przypuszcza przecież, że wojna rosyjsko-turecka ma znaczenie cywilizacyjne nietylko dla Słowian, łaknących wyzwolenia, lecz dla całej wschodniej połowy Europy, której ludy powoła do bytu nowego, przez dobrodziejstwa reform, wprowadzających nowe liberalne instytucye“.

Sprawa wschodnia.

XXVI angielska *Księga błękitna* o stosunkach tureckich zawiera 156 stronnic *in folio* i obejmuje 180 depesz, z przeciągu czasu, wynoszącego zaledwie sześć tygodni. Dowodzi to wielkiej czynności dyplomacyi angielskiej i zajęcia z jakiem Anglia śledzi obecne wypadki. Zbiór ten rozpoczyna się depeszą ambasadora angielskiego w Konstantynopolu Layarda do Lorda Derby z 14 maja 1877, kończy się pismem Derbego do Layarda, datowanem 30 czerwca 1877 r. Wyjmujemy z tej księgi kilka ciekawszych dokumentów, które mogą posłużyć do rozjaśnienia sytuacyi.

Najważniejszą jest depesza ambasadora petersburskiego Loftusa, zawierająca sprawozdanie z rozmowy, mianej z ks. Gorczakowem przed odjazdem do głównej kwatery i jego zdanie o Rumunii.

Depesza ta brzmi jak następuje:

Petersburg, 31 Maja 1877 r.

Milordzie!

Udałem się dziś do ministerstwa spraw zagranicznych, dla pożegnania z ks. Gorczakowem, który ma właśnie towarzyszyć Cesarzowi w podróży do głównej kwatery armii południowej. Jego Ekscelencya uwiadomił mnie, że hr. Szuwałow natychmiast powróci do Londynu z odpowiedzią rządu cesarskiego na notę, którą W. Lordowska Mość wystosowałeś do tego rządu w dniu 6 b. m. Ks. Gorczakow nadmienił, że odpowiedź tę musi zachować w tajemnicy, dopóki nie zostanie Panu zakomunikowaną. Jego Ekscelencya oświadczył, że nawet mnie samego w poufnej drodze nie może obznajomić z naturą i treścią tej noty, że jednak dał polecenie panu de Giers, aby mi ją podczas jego nieobecności natychmiast zakomunikował, skoro nadejdzie wiadomość, iż nota ta została już wręczoną W. Lordowskiej Mości. Jego Ekscelencya wyraził równocześnie przekonanie, że interesa obu krajów nie krzyżują się wcale, niemniej i nadzieję, iż nota, którą zawiezie hr. Szuwałow, zadowolni rząd Jej król. Mości. Zapytałem Jego Ekscelencyę, jak się zapatruje rząd cesarski na ogłoszenie niepodległości Rumunii. Ks. Gorczakow oświadczył mi, że uważa ją jako *fait accompli de facto* ale nie de *jure*. Jest to kwestya, która dopiero później wspólnie z innemi mocarstwami może być traktowana. Jego Ekscelencya mniemał, że rząd austryacki jest równego zdania. Co się tyczy Serbii, ks. Gorczakow oświadczył, że ks. Milan i rząd serbski objawili gotowość działania wśród obecnych okoliczności podług woli Cesarza i że w bardzo stanowczych słowach oświadczono im, że Cesarz pragnie, aby Serbia zachowała się zupełnie biernie. Ks. Gorczakow nie umiał mi powiedzieć, jak długo nieobecność Cesarza prawdopodobnie trwać będzie; lecz słyszę, iż koła urzędowe i dworskie są zdania, że nieobecność ta, potrwa sześć tygodni co najdłużej.

August Loftus.

Dnia 10 lipca 1877 donosi Layard lordowi Derby w liście datowanym z Terapii, o rozmowie, jaką miał z znaczniejszemi Grekami, mieszkającemi w Konstantynopolu. „Byłem zawsze zdania — pisze on — że rasa heleńska powinna być zaporą dla zalewu słowiańskiego, grożącego pod przewodnictwem Rosyi większej części Turcyi europejskiej. Jest to w interesie Porty, Anglii i innych jeszcze mocarstw, aby zużytkowano Greków w ten sposób. Gdyby Turcya miała być rozebraną, byłoby to z korzyścią dla Anglii, a nawet dla wolności i cywilizacyi, posiadać szczep, przeciwny Słowianom i chciwości Rosyi, któryby zajął miejsce Turków w południowej Turcyi europejskiej i na wybrzeżu morza egiejskiego“.

Dnia 30 maja pisze Layard także z Terapii o swoich usiłowaniach pokojowych. Tłumacząc główne powody, skłaniające go do tego, dodaje: „Każda wielka porażka lub katastrofa Turków w Europie, posuwanie się Rosyan ku stolicy, lub powstanie jednej części ludności chrześcijańskiej dałyby powód do wybuchu między Muzułmanami, opartego na uczuciu rozpaczy i fanatyzmu, któryby pociągnął za sobą najokropniejsze skutki. — Gdy Muzułmani przekonają się, że obecna wojna, jest krucyatą przeciw nim i ich religii, nienawiść ich zwróci się do wszystkich Chrześcian i powstać mogą okropne okrucieństwa“.

Teatr wojny.

Turcy jak wiadomo nie lubią ciągłych i na wszystkie strony rozsyłanych rekonesansów. Brakuje im nawet w tej mierze właściwie do tego służącej broni, dobrej i licznej kawaleryi i artyleryi konnej, ostatniej mianowicie na to, żeby na najrozmaitszych punktach znaglić ogniem działowym nieprzyjaciela do okazania całych swych sił, a po zliczeniu ich zniknąć równie spiesznie, jak się ukazało. Skutkiem tego Turcy, takie przynajmniej mamy przekonanie, niewiedzą nigdy dokładnie, w jaki sposób armia nieprzyjacielska jest rozłożoną. Dla nas dziennikarzy, odgrywają rolę rekonesansów, jeśli się grzecznie o śledzeniu obustronnych sił i ich rozpołożeniu mamy wyrazić, korespondenci. Tym jednak utrudnia dokładność doniesień ostrożność panująca w obu obozach. Umieją ich zręcznie pościągać do sztabów głównych, tu im wiele ciekawych, często tendencyjnie zmyślonych rzeczy udzielają, pozwalają nawet odgrywać rolę spektatorów w boju, gdzie zwykle widzą jedną część jego nie znając całości, ale starannie ukrywają przed niemi wszelkie marsze wojsk. O tych więc bardzo późne nadchodzą raporta, zwykle wtenczas dopiero, kiedy przemarsz ich zdradzi już niespodziane pojawienie się ich w bitwie na takim punkcie, na którym ich poprzednio nie było. W szczególnej dyskrecyi umie utrzymać korespondentów dzienników zagranicznych w obozie swoim Mehemet Ali. Cztery dni mniej więcej przed bitwą pod Kara-hassankiei zamieszczoną została w jednym z dzienników korespondencya z głównego obozu naczelnego wodza wojsk tureckich z której dowiedzieliśmy się bardzo dużo ciekawych rzeczy o ścisłości, z jaką Mehemet Ali utrzymuje karność w wojsku, o precyzyi w wydawaniu rozkazów, o skromnem jego życiu, gładkiem obcowaniu z gośćmi obozowemi, nawet o piwie, na które wódz wierny swemu germańskiemu pochodzeniu zaciągnął do siebie szanownego korespondenta, ale widać z niej zarazem, że przy tem piwie musiał mu Mehemet Ali szepnąć coś, z zwykłą swą stanowczością o należytej dyskrecyi co do składu i rozpołożenia wojsk tureckich, bo kiedy w końcu przyszło do zdania sprawy w tej mierze swemu dziennikowi, to doniósł wprawdzie, że organizacya armii już ukończona i obóz postawiony został na stopie gotowości do wymarszu, na który czeka rozkazu, zawiadomił nawet o nagłym wzroście sił jego w ostatnich czasach, dodając jednak w końcu, że zkąd się te nowe siły wzięły, tego ze względu na stanowisko dyskrecyonalne, jakie w obozie tureckim zajmuje, teraz jeszcze objawić nie może. Bitwy pod Sadyną i Karahassankiei wyjawiły nam ten sekret. Było to niespodziane zjawienie się wojsk egipskich i sił z Warny nadjeżdżających, które się tak zręcznie z pod oczu Zimmermanna usunęły, a przedwczesne zdradzenie tej tajemnicy, było mu widać wyraźnie wzbronione.

Do takich trudności dowiedzenia się od korespondentów czegoś dokładnego o sile wojsk i ich marszach, dołącza się jeszcze w ostatnich czasach wyłączne zajęcie się losem boju w Szybce. Każdy korespondent starał się przedewszystkiem o dowiedzenie się jakiego zajmującego szczegółu z tej, jak ją powszechnie nazywają „homerowej walki“ a o ruchy wojsk ubocznie tylko potrącano. Wiemy wprawdzie, że w wąwozach Bałkanowych zagrzązł z rosyjskich wojsk cały ósmy korpus (Radeckiego) i dawny odosobniony korpus Gurki, wiemy, że jak dawniej tak teraz stoją przed stanowiskami Osmana baszy, korpusy 9ty i części 4go i 11go, że korpusy 12ty, 13ty i 8my są na prawym brzegu; że prawie całe wojsko rumuńskie przeszło na prawy brzeg Dunaju, że nadto pisano ciągle z Bukaresztu o przechodzeniu przez Rumunię „znacznych,“ jak utrzymywano, posiłków, ale jaka siła nadrosła przez nie wojskom rosyjskim? dokąd poszły te posiłki? i jaką część wojska rosyjskiego uważać dziś można za właściwe *„gros“* armii? to są pytania, które można rozwiązać jedynie za pomocą kombinacyj i to w niezupełnie dokładny sposób. Nie zrażając się jednak zachodzącemi w tej mierze trudnościami, wyliczymy te fakta, które mogą służyć za podstawę stosownych kombinacyj.

Wiadomem było poprzednio z korespondencyj zwykle dobrze poinformowanych, że w Bałkanach tj. w Tirnowie, Drenowie, Grabowie i Szybce stał 8my korpus i odosobniony korpus, dawniej Gurki, później Dorożyńskiego, że dywizya Mirskiego, stanowiąca część ostatniego stała w Selwi, a nienależąca do żadnego korpusu dywizya jazdy Skobelewa, znajdowała się na północ Selwi naprzeciw Łowczy. Korpusy 4ty i 9ty i jedna dywizya 11go korpusu rozłożone były półkolem po wschodniej części stanowisk Osmana baszy, między temi korpusami umieszczono teraz wojska rumuńskie rozszerzając obwód półkola po stronie północnej. W jaki sposób wojska te z sobą pokombinowano niewiemy dokładnie, dosyć, że książę Karol (a właściwie jego szef sztabu Zatow) dowodzi teraz, na ostatecznem skrzydle prawem (północnem), korpusem złożonym z wojsk rumuńskich i rosyjskich, (zdaje się 9go korpusu), dwie zaś inne dywizye rumuńskie dołączone zostały do innych części pomienionego półkola. Druga dywizya 11go korpusu stała dawniej w części nad Jantrą, w części utrzymywała komunikacyę z korpusem 8mym. W chwili kiedy oczekiwano przejścia Sulejmana baszy przez wąwozy pod Sliwnem, i obawiano się głównie o Tirnowo, wspominano kilkakrotnie, „że nadchodzące przez Zimnicę posiłki“ udają się na południe. Żaden nowy korpus nie został wymienionym przy tej sposobności; domyślano się więc słusznie, i zdanie to podzielamy w zupełności, że to były jedynie rezerwowe bataliony, które wobec zagrażającego niebezpieczeństwa wysyłano przeważnie na wypełnienie znacznych luk w szeregach ósmego korpusu; później nadchodzące użyto do wypełnienia mocno przerzedzonych szeregów 9go i 4go korpusu. W tym to czasie postawiono mosty pod Pirgosem i Oltenicą. Odtąd donoszono z Bukaresztu o ciągłem przechodzeniu wojsk posiłkowych przez Rumunię, ucichły natomiast doniesienia z Zimnicy o przechodzeniu przez most pod Sistowem, zdawało się więc, że przechodzą most pod Pirgosem, Zimmermann miał przysłać jednę dywizyę, która także miała przejść przez most pod Pirgosem. Donoszono raz, że 2gi i 5ty korpus przeznaczony na zastąpienie stojących w Odesie i Krymie 7go i 10 korpusu, które jako bliższe, miały się udać spiesznie do Bułgaryi; dziś nadchodzi z Gałaczu wiadomość, że ostatnie korpusy dopiero z miejsca się ruszają. Więc czekały może na przybycie pierwszych oddziałów 2go i 5go korpusu. Mówiono w tym czasie a zdawało się, że jedynie skutkiem nieporozumienia, jakoby korpusy 2gi i 5ty przechodziły przez Bułgaryę. W chwili kiedy Sulejman wszedł do Szybki, wszedł do niej także cały korpus ósmy, w jego miejsce posunęły się jakieś wojska na południe do Tirnowa i dalej w Bałkany; może wtenczas i część posiłków na prawy brzeg Jantry poprzednio przybyłych przeniosła się na lewy, mianowicie do Białej. Gdzie teraz właściwe *„gros“* armii? Rekonesanse nigdzie go nie widzą. Ostatnie bitwy nad Łomem wykazały, że w Sadynie była jedna dywizya 15go korpusu, napad na Kzankiei wykazał, że tam stała połowa drugiej dywizyi tegoż korpusu, a drugiej połowy można się spodziewać w Pirgosie. Z Popkoi i Sułtankoi ustąpiły skutkiem natarcia na nie z trzech stron przeważnej liczby wojsk tureckich trzy brygady 12go korpusu. Pozostające pół dywizyi tegoż korpusu znajdować się może w Białej. Między Białą a Kazankiei nic więcej znajdować się nie mogło w chwili boju, boby ztąd była przychodziła pomoc wojskom rosyjskim walczącym pod Kadikiei, Sadyną, Karahassankiei i Popkoi. Osman basza znalazł, w czasie rekonesansu wykonanego w okolicy Peliszatu oprócz Rumunów, tylko część dawnych korpusów. Gdzież więc części armii składające się z nadchodzących posiłków? Zdaje się prawie, jakby przez cały ten czas tylko rezerwowe bataliony nadchodziły a z nowych korpusów na seryo tylko gwardyi oczekiwano, a rozgłaszaniem o przybywaniu oddziałów innych korpusów tylko pozor większych sił starano sobie nadać. Ciekawa rzecz, jakie siły zastaną Turcy na linii rosyjskiej przy następnych na nią atakach. Pozory zdają się za tem przemawiać, jakoby wszędzie ciągnął się tylko wąski pasek wojsk rosyjskich i nigdzie nie było nagromadzenia sił imponującego swą liczbą, chyba że siły te posunęły się ku południowi i ztąd na Łowczą uderzyć zamierzają.

Podług ostatnich wczorajszych telegramów, zajęli Turcy stanowczo dawne stanowiska rosyjskie w Sułtankoi i Popkoi posuwając się aż ku Gagowej, przez co lewe skrzydło armii Mehemeta Alego wysunięte zostało należycie ku północy; z ostatniego bowiem miejsca do Białej tylko jeden dzień marszu. Turcy zwyczajem swem okopują się znów w świeżo zabranych Rosyanom pozycyach i zdradzają przez to zamiar stopniowego posuwania się naprzód od jednej umocnionej etapy do drugiej, ale gromadzą w nich znaczną liczbę wojsk, z czego wnosić można o zamiarze bezzwłocznego posunięcia się nad Jantrę.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że w dniu 1 września nie nadeszły żadne dzienniki zagraniczne do Rosyi t. j. właśnie te, z których publiczność dowiedziećby się była mogła o zwycięstwach tureckich nad Łomem. Po klęsce pod Karahasankiei znikł też Carewicz, jako dotychczasowy dowódzca sił pod Ruszczukiem stojących i występuje teraz jako dezygnowany dowódzca gwardyi, których pierwszą dywizyą ma dowodzić W. Ks. Włodzimierz, drugą Paweł Szuwałow, trzecią Zakomelski, razem na papierze 48,000 wojska i 168 armat. Jazdą gwardyi wynoszącą 5000 koni ma dowodzić Gurko. Powtarzają też źródła rosyjskie znowu dawną wieść o spuszczaniu się wojsk Sulejmana baszy na południe do doliny Tundży, gdy tymczasem źródła tureckie twierdzą, że przednie jego straże są w północnych dolinach Bałkanu i rekognoskują pod Zelenem Drewem i Bałtyczem w okolicach Gabrowy i Trawny. Donosi też Sulejman o ciągłem ostrzeliwaniu stanowisk rosyjskich z panujących nad niemi wyżyn i ustawieniu nowej bateryi panującej nad okopem Śgo Mikołaja, jednego z głównych punktów, o które się wojska rosyjskie w Szybce opierają. Na tę sprzeczność doniesień rzucą może dokładniejsze światło oczekiwane dziś telegramy.

Osman basza skoncentrował teraz główne siły bliżej Plewny, jakby cios jaki zaczepny w kierunku północnym wymierzyć zamierzał; lub jakoby powszechnego ataku wojsk rosyjskich na swe stanowisko pod Plewną się spodziewał, co jest bardzo prawdopodobnem, bo Rosyanie nie mogą w bezczynności spoglądać na zbliżanie się Mehmeda Alego nad Jantrę.

Konstantynopol 3go września. Zbierające się teraz 70,000 mustehafizów nie staną, jak to miało być z początku, obozem pod Konstantynopolem, ale podzielone zostaną na trzy części. Jedna część zostanie w Konstantynopolu, dwie drugie udadzą się do Warny i Jeni-Sagry jako rezerwy dla głównej armii i wojsk Sulejmana baszy.

Erzerum 31 sierpnia (Bióro Reutera). Rosyanie zmienili pozycyę, ustąpili z Baldirwanu i cofnęli się pod Aleksandropol. — Z Berlina donoszą do *Morning Post*, że jenerał Obraczow, jeden z lepszych strategików rosyjskich, odebrał rozkaz udania się na Kaukaz i obmyślenia lepszego planu nowej kampanii.

Londyn 31 sierpnia (*Times*). Rosyjskie statki torpedowe, podobno z Kerczu, napadły na opancerzony okręt turecki „Azar Tefik,“ musiały się jednak cofnąć po doznaniu wielkich strat. Hobart basza wybiera się znów z wyprawą na Czarne morze.

Sistow 3 września (*Presse* przez Bukareszt). Oddział kawaleryi rosyjskiej, stanowiący przednią straż wojsk rumuńskich, przechodzących Dunaj pod Korabią, zabrał wczoraj pod kartą Górnego Dabnika ($3\frac{1}{2}$ mili na zachód Plewny. *Red.*) transport turecki prowiantowy składający się z 80 wozów.

Jenerał Depp zwiedzał obwarowane stanowiska pod Tirnowem aż do Szybki i uważa je za zaopatrzone dostatecznie w żywność i amunicyę i ubezpieczone od nagłej zaczepki tureckiej.

Belgrad 4 września (*Polit. Corr.*). Pod prezydencyą księcia odbywają się ciągle rady wojenne, w których obradują nad planem przyszłej kampanii. Horwatowicz ma zająć stanowiska od strony Widdynia, Leszanin od strony Niżu, Nikolicz w okolicy Siennicy. Oddziały pionierskie wymaszerowały już nad granicę. Wszyscy oficerowie mają nakaz stawienia się u oddziałów swoich najpóźniej do 13go września.

Bukareszt 4 września (*Polit. Corr.*). Akcya zaczepna wojsk rosyjskich pod bezpośredniemi rozkazami W. ks. Mikołaja zostających ma się niebawem rozpocząć. Korpus Następcy tronu zajmie nad Łomem stanowisko obronne. Nadchodzą ciągle armii rosyjskiej znaczne posiłki i przygotowują w Rumunii w tej chwili żywność dla 20,000 wojska, które granice jej ma przestąpić. Cała armia rumuńska znajduje się na terytoryum tureckiem, a jenerał Cernat obejmuje nad nią dowództwo pod rozkazami księcia Karola. Pułkownikowi Slaniczeanu oddano komendę nad obserwacyjną dywizyą rumuńską, pozostałą w Kalafacie.

Wystawa rolniczo-przemysłowa we Lwowie 1877 r.

Lwów 4 września.

Pojutrze nastąpi otwarcie uroczyste Wystawy krajowej, na które rozesłał Komitet wiele zaproszeń. Otwarcie poprzedzi nabożeństwo w kościele katedralnym, po czem wszyscy udadzą się na plac Wystawy, gdzie przyjmować będzie gości prezes Komitetu hr. Włodzimierz Dzieduszycki. Obecnie wstęp wolny tylko osobom przy układaniu przedmiotów i budowie zajętym.

Plac wystawy przedstawia się teraz zewnętrznie już tak, jak będzie po otwarciu. Gazony i chodniki w porządku, studnia z wodotryskiem przed frontem głównego budynku, stajnie na drugim końcu placu ustawione oczekują już tylko swoich mieszkańców, pawilon maszyn i powozów już przepełniony.

Podaję wam tu szkic pierwszego wejrzenia wystawy, zastrzegając sobie na później dokładniejszy opis.

Na lewo od wchodu znajduje się pawilon hr. Alfreda Potockiego i stajnia tegoż. Pawilon zupełnie pojedyńczy, otoczony kłąbami i płodami leśnemi z klucza łańcuckiego, leżajskiego i innych. Wewnątrz jeszcze dziś nie jest ukończony, wszelako przedmioty nagromadzone do ustawienia świadczą, że wystawa ich będzie bardzo pouczającą.

Na prawo od wchodu wystawił ks. Adam Sapieha bardzo gustowny pawilon, w guście domu leśnego, o ścianach z kory i wieżyczką. Obok tego stajnia. Oba te budynki są na ukończeniu.

Dalej cokolwiek na prawo znajduje się pawilon zdrojowisk krajowych, wystawiony według planu p. Wierzbickiego. Wewnątrz ustawiają przedmioty kąpielowe, wody mineralne, widoki zdrojowisk, wanny i t. p.

Po prawej stronie w głębi jest trybuna dla muzyki, a po obu bokach cukiernia i restauracya p. Małeckiego ze Lwowa.

Po lewej stronie od wchodu w głębi za pawilonem hr. Potockiego stoi *aquarium* prof. Syrskiego pod strzechą malowniczo na słupkach brzozowych opartą. W rezerwoarze o szklannych ścianach pływają najrozmaitsze wodne zwierzęta i gady, a jeden oddział napełniony sztuczną wodą morską będzie mieścił w sobie ryby morskie.

Dalej widać rusztowanie, na którem stanie trąba podobna do tej, jaka na wystawie wiedeńskiej zapowiadała zamknięcie, a którą ustawia kolej Karola Ludwika.

Ze studni dobywa wodę maszyna parowa i rozprowadza ją rurami po całej wystawie. Strona lewa placu poświęconą jest na maszyny i wozy, które bądź to pod dachem bądź pod wolnem niebem zalegają miejsce w znacznej bardzo liczbie. Między maszynami zwraca uwagę wyniosły młyn wietrzny, dalej pawilon ludwisarza Mosera z dzwonami.

Wprost od wchodu wpada w oko piękny pawilon m. Drohobycza, ustawiony tuż prawie przed frontem głównego budynku. Pawilon ten, można powiedzieć jest ozdobą tej części wystawy i odznacza się smakiem.

W głównym budynku ruch obecnie jakby w ulu. Rozpakowują przedmioty, ustawiają je, przybijają, a lubo mnóstwo ludzi przytem jest zatrudnionych, panuje pod nadzorem członków sekcyj rzeczywiście wzorowy porządek.

Zachodnie skrzydło mieści w sobie wystawę przemysłu domowego; pod okiem Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, który tym działem wystawy specyalnie się zajął, ustawiają tamże najrozmaitsze wyroby po największej części gospodarzy wiejskich i mieszkańców małych miasteczek. Całą ścianę zajmują garnki, misy, dzbany, konwy, dalej są tam jeszcze w nieładzie wyroby koszykarskie, płótna, kosze, meble z prętów, piece kaflowe o dziwnych kształtach pstrokato pomalowane i t. d. — Dział ten będzie nadzwyczaj bogaty.

Dalej idąc ku wschodowi w budynku głównym natrafiamy na prześliczne wyroby stolarskie, szafy, ramy, — nawet fortepian z fabryki w Jaśle, urządzenia całych pokojów, sufit wyrobu Horboniego i t. d. Po tejże stronie jest wystawa szkolna, bardzo wiele pięknych przedmiotów obejmująca. Po drugiej stronie budynku głównego najpierw jest wystawa pracy kobiet, której urządzeniem zajmuje się osobiście ks. Jadwiga Sapieżyna. Prześliczne kobierce, suknie, hafty, kwiaty ułożone gustownie wabią tam oko. Dalej idzie przemysł żelazny, spirytusy i trunki, przemysł szewski, krawiecki, wystawa dóbr rządowych w ogóle tyle przedmiotów, iż trzeba dłuższego czasu, by się tam zoryentować. W około budynku głównego są znowu pod wolnem niebem rozmaite przedmioty wystawione, jako to: cegły, wyroby kamieniarskie, a na szczególną uwagę zasługuje bardzo bogata wystawa lasowa.

W przybudowaniu umieszczona jest wystawa zboża, dalej zbiorowa wystawa arcyksięcia Albrechta, nasiona, wreszcie będzie umieszczoną oranżerya, wystawa kwiatów.

Tyły placu wystawy po za głównym budynkiem i w całej długości placu zajmują stajnie, które jutro napełnią się końmi — i wystawa przemysłu naftowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września. Jutro odbędzie się zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym zamieszczone są: odstąpienie cechowi rzeźniczemu bezpłatnie 180 metrów ☐ gruntu obok rzezalni na zabudowanie; zatwierdzenie nieobjętego budżetem wydatku 4454 złr. na naprawę kanałów miejskich; odstąpienie pierwszeństwa hipotecznego Towarzystwu Dobroczynności na domu L. 102 dz. VI obciążonym 8750 złr., na 3000 złr.; przyjęcie rezygnacyi p. Maryana Dworskiego jako radcy miejskiego i powołanie na to miejsce p. Adolfa Pollera; sprawy osobiste.

— Równocześnie z innemi szkołami otwarte także zostały trzy ogródki froeblowskie, istniejące w Krakowie, mianowicie rządowy przy Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem, oraz dwa prywatne: panny Maryi Słomczyńskiej i Heleny Blumownej. Napływ do pierwszego jest zbyt wielki, gdyż zamiast 40 dzieci, uczęszcza około 60 do lokalu nie wystarczającego dla tak wielkiej liczby. Zresztą wzgląd na zdrowie dzieci wymaga ścisłego ograniczenia liczby. Nie dziwimy się wcale, iż Dyrekcya przyjęła tak wielką liczbę, bo wiadomo jak wielkie są nalegania rodziców, popierane częstokroć niegrzecznością. Wszelako sami rodzice wiedząc, że liczba dzieci zapisanych jest już zbyt wielką, nie powinni nalegać o przyjęcie, tem więcej, że są w mieście naszem dwa jeszcze ogródki froeblowskie prywatne, których prowadzenie jest bardzo dobre i które także zostają pod nadzorem władz. Wprawdzie opłata w nich jest wyższą niż w ogródku froeblowskim rządowym, i ztąd zapewne napływ do niego tak wielki; gdyby jednak więcej osób oddawało swe dzieci do ogródków pp. Blumownej i Słomczyńskiej, możeby wówczas nauczycielki te mogły opłatę zniżyć. Inaczej oglądać się muszą na subwencyę ze strony gminy, a żądanie to staje się o tyle usprawiedliwionem, że potrzeba ogródków froeblowskich jest powszechnie uznaną, co nawet stwierdzonem zostało podczas obrad tegorocznych sejmu naszego, a mimo to nie mogą się utrzymać, gdyż rodzice oddają dzieci tam, gdzie jest taniej, pomimo iż się tam z trudnością mieszczą.

Oględność tę w oddawaniu dzieci zalecamy, albowiem w takim razie i dzieci lepiej będą pomieszczone i doznają poparcia szkółki, uznane przez pedagogów za potrzebne.

— Od jutra przedstawienia w **Letnim Teatrze** rozpoczynać się będą o godzinie 7ej wieczorem.

— Przybył do Krakowa zaszczytnie znany skrzypek warszawski p. **Adamowski**, który zamierza dać w mieście naszem koncert.

— Dowiadujemy się z najwiarogodniejszego źródła, bo od rodziny, że p. Modrzejewska, która bawi w San-Francisco, nie zamierza obecnie wracać do kraju. Ostatni list jej był z końca lipca.

— Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*: Z okazyi odbytej w czerwcu pielgrzymki, raczył Ojciec święty p. Franciszkowi **Żółtowskiemu** z Niechanowa nadać tytuł i godność hrabiego, a p. Pawła **Zakrzewskiego** z Golini mianować komandorem wielkiego krzyża św. Grzegorza.

— Wczoraj rozpoczęła swe obrady we Lwowie krajowa konferencya nauczycieli. Konferencya ta zbiera się co trzy lata w myśl rozporządzenia ministeryalnego; każdy okrąg szkolny wysyła na tę konferencyę po dwóch delegatów, a nadto biorą udział w obradach inspektorowie szkolni i dyrektorowie seminaryów nauczycielskich.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Jaśle z grupy większych posiadłości odbędzie się 9 października.

— **Bochnia** 2 września.

Koncert dany tu na pogorzelców Wieliczki wypadł świetnie, tak pod względem artystycznym jak i materyalnym. Wzięli w nim udział łaskawy: panna i pan Bondy z Krzeczowa, profesor akademii muzycznej w Wiedniu pan Ambros i nauczyciel muzuki w Bochni pan Kuczera. Po obliczeniu kosztów zebrano 134 złr. Pan Romuald Żurowski zajmował się rozprzedażą biletów i urządzeniem sali, nieszczędząc zachodu i pracy.

— W Szczyrzycu przy odbudowie klasztoru OO. Cystersów, spadł 24go sierpnia z rusztowania budowniczy Franciszek **Pędrecki** i zabił się na miejscu.

— O wielkim wypadku kolejowym, który się zdarzył d. 23 sierpnia o godzinie 9 wieczorem na drodze żelaznej warszawsko-petersburskiej, podaje *Gołos* bliższe szczegóły; Pociąg osobowy, który wyszedł ze stacyi Wierzbołowa, zetknął się niedaleko Kowna z pociągiem towarowym, zdążającym w przeciwną stronę. Maszyniści obu pociagów, spostrzegłszy niebezpieczeństwo gwałtownie zahamowali pociągi, skutkiem czego uderzenie straciło znacznie na sile, pomimo to jednak obie lokomotywy, wagon z bagażami i wagon pierwszej klasy uległy silnym uszkodzeniom. Z podróżnych ośm osób poniosło mniej lub więcej ciężkie skaleczenia, tak samo palacz, na którego spadła gorejąca głównia. Wezwano telegrafem pomocy z Wilna, jakoż po półgodzinnem oczekiwaniu, umyślny pociąg z tamtąd przybyły zabrał wszystkich. Przyczyną wypadku był fałszywie dany sygnał ze stacyi w Kownie.

— Temi dniami sąd wojenny w Paryżu skazał na śmierć 62-letniego Juliusza Lyaz, który za czasów Komuny paryskiej dopuścił się strasznych i potwornych zbrodni. Już dawniej był on skazany na 10 lat deportacyi. Był on za Komuny pomocnikiem niejakiego Philippe, który został rozstrzelany przez Wersalczyków a był postrachem przedmieścia Bercy, zostawszy tam burmistrzem. Wydał on nakaz palenia budynków publicznych. Lyaz powołany przez swego przyjaciela na adjunkta, brał udział we wszystkich jego zbrodniach a prócz tego kradł na swoją rękę, zrewidował na czele opryszków Komuny szkołę żeńską klasztorną, wygnał zakonnice i drobne dziewczęta a inne zatrzymał, osadził tam najwyuzdańsze kobiety na dozorczynie i widziano tam orgie, których świadkowie dają opis. Kiedy wojsko zajęło napowrót to przedmieście i wprowadziło zakonnice, znaleziono tam jeszcze dziewczęta dawnego pensyonatu....

— Kongres Towarzystwa reformy w kodyfikacyi prawa międzynarodowego zebrał się d. 30 sierpnia w Antwerpii. Na liście członków jego spotykamy najznakomitsze nazwiska europejskiah parlamentów, oraz wielu dojstojników państwowych i uczonych. Na posiedzeniach kongresu był obecny także holenderski minister spraw zewnętrznych, p. Overhers. Burmistrz Antwerpii, p. Wael, powitał zgromadzonych, a na mowę jego odpowiedział prezydent Towarzystwa, lord O'Hagen, były wielki kanclerz Irlandyi.

— W Chinach zaprowadzają już mundury wojskowe krojem europejskim. Temi dniami widziano na paradzie w Berlinie dwóch oficerów chińskich w swych mundurach granatowych z błękitnym kołnierzem i gwiazdkami na kołnierzu z pałaszsm na pendencie złotym. Na czaku umieszczony był herb chiński Smok i kokarda o barwach narodowych czerwona na tle złotem. Na ramieniu złote sznury.

Wiadomości policyjne: Złożono w policyi kluczyk srebrny, znaleziony przed paroma tygodniami w ulicy Łobzowskiej. Straż policyjna przytrzymała: Ludwika Pierzchałę i Antoniego Kuczawskiego, za pobicie.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 6go września: Komedya w 3ch aktach, hr. Aleksandra **Fredry**: *Damy i Huzary*. -- Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 4go września przed południem termometr doszedł do 16·4 C, atoli potem wiatr przybrał kierunek północno-zachodni, począł padać deszcz i zrobiło się chłodno jak w jesieni. Wieczorem przy pogodnem niebie termometr opadł aż do 9·4 C. Dnia 5go września o 6ej rano stan barometru 746·2, termometru 9·8 C. — Wiatr zachodni, pogoda.

— We czwartek dnia 6go września. Św. Zacharyasza proroka.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 35ty *Szkoły* zawiera: Społeczne zadania nauczyciela wiejskiego przez T. Romanowicza (c. d.); O kalendarzu pod względem historycznym, administracyjnym i kościelnym przez Dr D. Wierzbickiego (c. d.); Sprawy szkolne w sejmie krajowym; Korespondencye; W sprawie szkółek rękodzielniczych (c. d.); Wiadomości potoczne z dziedziny szkolnictwa; Ogłoszenia.

— Nr. 14ty *Ekonomisty* zawiera: Na otwarcie krajowej wystawy przez T. Merunowicza; Wiedeń a Galicya przez J. E. F.; Bank narodowy przed forum sejmu przez J. E. F.; Program kongresu naftowego przez T. Merunowicza; Gospodarstwo i przemysł; Ruch handlowy; Korespondencye; Targ na bydło; Sprawy kolejowe; Tygodniowy ruch finansoy; Odcinek: Stosunki kredytowe państw cywilizowanych (dok.), napisał L. B.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jak się w Anglii zapatrują na finanse rosyjskie.

Uderzyło to może już niejednego, że od czasu, jak się wojskom rosyjskim zaczęło mniej powodzić na europejskiem polu wojennem, poprzednie ostre wycieczki przeciwko Rosyi tak w parlamencie, jak i w dziennikarstwie angielskiem nagle zwolniały i przybrały ton bardzo oględnej względności, niemal grzeczny. Pochodzi to z tej przyczyny, że Anglia, o ile się z politycznego stanowiska na sprawę wschodnią zapatruje, pragnie teraz ukoić wszelkie drażliwości rosyjskie i znaleść jaknajrychlejszą sposobność do pośrednictwa w rozpoczęciu kroków wstępnych do zawarcia pokoju, o ile zaś z finansowego stanowiska ocenia następstwa możliwie długiej wojny, unosi się czysto-kupieckiemi względami i obawia się o zupełne wycieńczenie sił finansowych tak rosyjskich, jak tureckich, bo tak w jednem, jak w drugiem państwie zaangażowanych jest dużo kapitałów angielskich. Z tej to ostatniej przyczyny rozbierają Anglicy z wielką starannością podstawy finansów rosyjskich i zmiany, jakie w nich skutkiem obecnej wojny zajść mogą. Zajmującą jest kalkulacya, jaką robią w tej mierze. Za podstawę jej służą ostatnie ogłoszenia rządowe w *Annuaire des finances russes* wydawanem przez rosyjskie ministerstwo finansów; — którego opóźniające się z umysłu publikacye przedstawiają dopiero w ostatnim swym tomie budżet z r. 1874. Ten więc budżet, wykazujący ówczesne źródła dochodu, i ówczesny rozchód biorą Anglicy, w niedostatku późniejszych ogłoszeń, za podstawę swych obliczeń. Redukując zawarte tam cyfry na walutę austryacką Rosya miała wówczas dochodu 697 milionów; rozchodu 679 milionów złr. Na podstawie późniejszych wiadomości kupieckich niedotrwał jednak ten pomyślny stan finansów do początku roku obecnego, przypuszczają jednak, że przed rozpoczęciem obecnej wojny budżet państwa pozostawał mniej więcej w równowadze. Główne zaś pozycye obu stron budżetu były w r. 1874 następujące: Po stronie dochodu figurował przedewszystkiem dochód z monopolu propinacyjnego i fabrykacyi okowity wynoszący 28% ogólnego dochodu, następną ważną rubryką były podatki bezpośrednie wynoszące 118 milionów, czyli 18% ogólnego dochodu, trzecią cła w kwocie 70 milionów, czyli 10% dochodu; reszta dochodu składa się z drobniejszych rubryk na dobrach rządowych, kopalniach i na chwilowym ruchu w handlu i przemyśle opartych.

W rozchodzie zaś figurują głównie wydatki na armię w kwocie 247 milionów, na administracyę w kwocie 153 i na oprocentowanie długu państwowego w kwocie 117 milionów.

W rubryce oprocentowania długów państwowych 117 milionów figuruje tylko 7 milionów procentów od długu kolejowego; procenta te wynoszą rzeczywiście 73 miliony, ale wówczas dochód z kolei pokrywał 66 milionów. Tak przynajmniej opiewały ogłoszone sprawozdania rządowe.

Otóż zapatrywanie się różnych kół angielskich na zmiany, jakie w tym stanie budżetowym sprawić musi obecna wojna jest następujące:

Sprzyjający Rosyi dziennik *Times* stara się ukoić obawy kół finansowych uwagą, że, biorąc za podstawę koszta wojenne pruskie z czasów ostatniej wojny francuskiej i zniżając je w stosunku rozwiniętych sił wojskowych, koszta wojenne rosyjskie nie powinny wynosić więcej nad 500 milionów, z czego wynika przyrost rocznych procentów 25 do 30 milionów, co przedwojenną równowagę budżetu rosyjskiego obciąży wprawdzie deficytem rocznym taką samą kwotę wynoszącym, że jednak na stopniowe pokrycie tego niedoboru wystarczy jeszcze, zdaniem jego, natężenie obfitych źródeł bogactwa krajowego. Inne dzienniki, a szczególnie finansowe, biorąc rzeczy ściślej, nie zapatrują się tak różowo na przyszłość finansów rosyjskich. Przypominają one, że w wojnie francuskiej transport wojsk do granicy odbywał się na stosunkowo krótkich przestrzeniach, a od chwili przekroczenia granicy żyła armia przeważnie kosztem zasobnego kraju nieprzyjacielskiego, kiedy Rosya wszystko za gotówkę kupować musi i sprowadzać zdaleka, wskazują na wiadomości kupieckie wykazujące, że koszta utrzymania wojska rosyjskiego i przewożenia armii i jéj rekwizytów kosztują dzienne około 2 milionów rubli od czasu rozpoczęcia mobilizacyi, że więc koszta te powinny przenieść kwotę kosztów pruskich; te zaś jak wiadomo wynosiły około miliarda. Zwracają przytem uwagę na sposób przyspasabiania na to funduszy, co w chwili konsolidowania długu asygnatowego ze szczególnemi połączonego operacyami, powinno jeszcze sprawić nadbitek kosztów, który na 40% obliczają. Robią nadto uwagę, że od czasu rozpoczęcia mobilizacyi koleje żelazne rosyjskie służą wyłącznie prawie celom wojennym, że więc nietylko przez lat dwa nie będą megły dostarczać po 66 milionów rocznie na pokrycie procentów długu kolejowego, ale że oprócz wynikającego ztąd ubytku 132 milionów jeszcze część kosztów ruchu obciąży rachunek rządowy. Nie może też obecna wojna i jéj następstwa wpłynąć pomyślnie na pracę produkcyjną w Rosyi, odrywając od niéj znaczną ilość rąk i podkopując stosunki kredytowe, co się z czasem dotkliwie musi dać uczuć w sile podatkowéj Rosyi i spowodować znaczną różnicę po stronie czynnéj budżetu rosyjskiego.

Wynika więc z tych napomknień dzienników angielskich, spisanych na podstawie przekonań panujących w kompetentnych kołach finansowych, że, ponieważ koszta dotychczasowe wynoszą tyle co pruskie tj. miliard, a ukonsolidowanie bieżącego długu kosztować będzie 40%, czyli 400 milionów, ubytek zaś w dochodach kolejowych na pokrycie procentów od długu kolejowego obciąży rachunek rządu kwotą przynajmniéj 132 milionów wynoszącą, cały ogół długu wyniesie półtora miliarda.

Niepamiętają jeszcze o tem dzienniki angielskie, że reorganizacya armii pruskiéj po wojnie kosztowała sumę równającą się dwurocznemu stałemu wydatkowi na nią, a że wydatek ten wynosi w Rosyi rocznie 247 milionów, armia zaś rsyjska nieco gruntowniejszéj wymagać będzie reorganizacyi od armii pruskiéj, przy zupełnie nawet skromnem ocenieniu tego nadbitku na pół miliarda, ogólna suma kosztów wojennych wzrośnie do dwóch miliardów, co bez względu na różnice, jakie się po wojnie w stanie czynnym budżetu rosyjskiego wykażą, obciąży stronę jego bierną kwotą 120 milionów nowych procentów, **stanowiącą stały roczny deficyt.**

Takie widoki wynikają dla finansów rosyjskich, podług obliczeń angielskich i dodania do nich kosztów reorganizacyi armii, jeżeli — wojna w tym roku ukończoną zostanie i jeżeli Rosya, jak się spodziewają w Anglii ukonsoliduje swój dług asygnatowy; jeżeli jednak wojna potrwa dłużéj, a Rosya nie przystąpi do ukonsolidowania bieżącego długu, tylko fabrykowane ciągle asygnaty zostawi w obiegu, to finanse rosyjskie staną na takiéj pochyłości, że toczenie się ich po niéj do zupełnego upadku usuwa się już z granic możliwego obliczenia. Taka gospodarka finansowa zaprowadza się jedynie na podstawie znanego orzeczenia: *après nous le déluge.*

Wiedeń 4 września.

÷ Nie o wiele mniej niż przed tygodniem dostawiono nierogocizny na targ dzisiejszy; wszystkiej razem było 2794 sztuk, podczas gdy spęd zeszłotygodniowy wynosił 2939 sztuk. W tej liczbie było dziś towaru lekkiego 976, średniego 1110, ciężkiego 708 sztuk. Usposobienie na targu wskutek ustępujących upałów było chętniejsze niż ostatniego wtorku i czwartku, o znacznem polepszeniu jednak mowy jeszcze niema. Ceny doznały małej zniżki. Płacono: towar lekki 39 — 45 złr.; średni 46 — 50 złr.; ciężki 50 — 52 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 4 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 976, średnio ciężkich węgierskich 1110, ciężkich bagonów 708 — razem 2794.

Galicyjskie płacono od złr. 38 do 45 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 45 do 49 złr., ciężkie bagony od 49, 50 do $51^{1}/_{2}$ złr. — za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 4 września.

△ **Okowita.** Wiedeń, 4 września. Przy zastoju w interesie utrzymuje się cena 31·75 złr. **Peszt**, 3 września. —·— **Wrocław**, 3 wrześ. w miejscu 50·90mrk., na wrześ. 50 mrk. płacono, na grudzień-styczeń 49·50 ofiarowano. **Szczecin**, 3 września w miejscu 51·30 mrk., na wrześ.-paźdz. 50·20 mrk., na kwiecień-maj 50·70 mrk. **Berlin**, 3 września w miejscu 52 mrk., na wrześ. 51·50, na wrzesień-październik 51·20na kwiecień-maj 51·40 mrk. Tendencya bez widocznej zmiany.

Nafta. Wiedeń, 4 wrześ. z dworca 10·75 złr. za 50 kilo. **Brema**, 3 wrześ. 12·75 mrk. **Hamburg**, 3 wrześ. w miejscu 12·60 mrk., na wrześ. 12·60, na paźdz.-grudz. 13·30 mrk. **Antwerpia**, 3 wrześ. $33^{1}/_{2}$. **Nowy Jork**, 3 wrześ. $13^{3}/_{4}$, w Filadelfii $13^{1}/_{2}$. Tendencya spokojniejsza nie stanęła jeszcze na wysokości zeszłotygodniowej.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go wrześ.

HOTEL KRAKOWSKI. Hr. J. Sołtan z Ukrainy, J. Kowalski z Poznania, M. Piaszczyński z Warszawy, B. Kujawski z Warszawy, M. Rakowska z Kongresówki, K. Chałupczyńska z Warszawy, T. Hoszowski z Galicyi, K. Jasieński z Warszawy, T. Gurowicz z Wiednia, M. Reineke z Rosyi, B. Benisławski z Rosyi, A. Tafnis z Kongresówki, J. Zarewicz z Sanoka.

HOTEL pod RÓŻĄ. M. Rupniewska z Kongresówki, G. Giedroyc z Strya, S. Tomaszewska z Bochni, L. Mutz ze Lwowa, L. Lisowska z Bochni, M. Bilski z Warszawy.

HOTEL SASKI. Księżna J. Radziwiłłowa z Towian, hr. H. Małachowska z Warszawy, W. Makólski z Kongresówki, J. Pawluc z Kongresówki, T. Siemieńska z Kongresówki, J. Chłapowski z Poznańskiego, W. Skoroszewski z Poznańskiego, Stan. Hube z Warszawy, hr. S. Uruski z Warszawy.

HOTEL POLLERA. J. Hoffmann z Zabrza, Stan. Sniechowski z Warszawy, F. Bogusz z Berna, Ant. Karsiniewicz z Tarnowa, H. Baier z Kongresówki, F. Schulz z Berlina, J. Wojewódzki, H. Schachenmann z Wiednia, hr. M. Dzieduszycki ze Lwowa, K. Becher z Wiednia, hr. W. Lanckoroński z Galicyi, J. Treumann z Koźla, W. Lisowski z Jurkowa, M. Pollak z Wiednia, F. Stamirowski z Kongresówki, A. Mieroszowski z Kongresówki, R. Swieżawski z Kadłubisk, R. Fajans z Warszawy, J. Stephan z Wiednia, Stan. Skoryna z Warszawy, H. Sailler z Wiednia, J. Eminowicz z Lubienia, M. Lehnig z Neuzelle, J. Szemi z Wrocławia, M. Mantler z Pragi, E. Wilkowski ze Lwowa, K. Łubkowski z Warszawy, F. Herniczek z Warszawy, E. William z Poznania, N. Malinowska z Kielc.

NADESŁANE.

Wydział „Stowarzyszenia dobroczynnego ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich" wynurza serdeczne podziękowanie WW. PP. Maryi Antoniewiczowej, Monice Kluczyckiej, Michalinie Michniewicz, Antoninie Walkowskiej, Franciszce Długosz, Dyzmie Chromemu, Drowi Józefowi Durze i Karolowi Rudolfiemu za urządzenie w Krzeszowicach 15go sierpnia loteryi fantowej, która przyniosła Towarzystwu czystego dochodu 200 złr.

Zarazem z nader miłem rozrzewnieniem wynurza Wydział podziękowanie robotnicom pracującym w tutejszej c. k. fabryce cygar, które z własnego, mozolną pracą osiągniętego zarobku, na rzecz Stowarzyszenia złożyły 20 złr. 7 cent. Istny to ewangieliczny grosz wdowi, będący wynikiem wielce podniesionego uczucia miłości bliźniego. Wydział poczytuje sobie wreszcie za miły obowiązek podziękować także W. panu M. Opalce, dyrektorowi powyższej fabryki, za nadanie tak moralnego kierunku pracującym w niej 500 dziewczętom, jak niemniej za jego dar jednorazowy w kwocie 5 złr.

Kraków 5go września 1877 r.

Przewodniczący Dr *Zoll.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 4 września. Korespondenci piszący za natchnieniem kanclerza zapewniają, że przyjście do skutku traktatu handlowego wcale nie jest zapewnionem. Dotychczasowe rokowania nie przyniosły jeszcze porozumienia ze względu na niektóre ważne pozycye taryfy cłowéj. Rosya zamówiła u Kruppa jak najspieszniéj kilkaset dział.

Paryż 3 września. Marszałek Mac-Mahon wyjechał wieczorem do departamentu Loire na ćwiczenia wojska.

Intryga wymierzona przeciw *Czasowi* a polegająca na tem, aby go przedstawić jako sprzyjającego Rosyi, o czem wspominaliśmy wczoraj, trwa dalej i rozwija się systematycznie. „*Czas* i partya tak nazwana krakowska, poczyniły u rządu kroki, aby niedopuścić adresu". Oto najświeższa potwarz, oto nowa zwrotka piosnki, którą systematycznie powtarzają wszystkie pozytywki, wchodzące w skład tego koncertowego spisku, jak dawniej grały codziennie na nutę, „że *Czas* sprzyja Rosyi", bo „że jest jej zaprzedanym". Do tej intrygi należą: *Gazeta Narodowa, Dziennik Polski, N. fr. Presse* i *Morgenpost.* Nie ma co mówić, piękne towarzystwo. Niemiec by powiedział: *Kleine aber honete Gesellschaft* i ze wszech miar uprawnione, aby nas i posłów naszych uczyć patryotyzmu polskiego. Cel intrygi jest widocznym, mówiliśmy o nim wczoraj, środki godne intrygantów i odpowiednie ich przeszłości pełnej chwały i czystego patryotyzmu; sojusz naturalny, łatwość, zjaką rzucaja podejrzenie o zaprzedanie się, odpowiednie zupełnie moralnym pojęciom tych organów. Intryga prowadzoną jest z precyzyą, której nie powstydziliby się najbieglejsi spiskowcy lub tajna policya. Onegdaj *N. fr. Presse* i *Morgenpost*, wczoraj *Gazeta Narodowa* twierdziły, że stronnictwo *Czasu* skłoniło rząd, aby przeszkodził adresowi. Dzisiaj *Dziennik Polski* występuje z tą samą zwrotką. Wszystko więc idzie na komendę, a *Dziennik* wysunął nawet dalej swoje pikiety, bo twierdzi, że partya krakowska dla pochlebienia się Rosyi chce urządzić w Wiedniu nader wspaniały obchód rocznicy odsieczy Wiednia przez Sobieskiego.

Intrygujcie sobie przeciw nam panowie i szkalujcie jak się wam podoba; nie jesteście w stanie dotknąć ludzi i rzeczy, od których przedziela was wasza przeszłość i moralna wartość. Popierajcie własne interesa i interesiki, lub tych, którzy was do różnych używają celów. Potwarz wasza nas nie dosięgła i nie dosięgnie, a my zawsze zawadzać będziemy, bo my jak dotąd tak i nadal, jednego tylko bronimy dobra, jednej sprawy, dobra i sprawy Polski. Przeciw waszej intrydze występujemy jawnie, a wiemy, że w zdrowej części społeczeństwa polskiego znajdziemy na nią najskuteczniejsze lekarstwo.

Jutro d. 6 września przypada otwarcie wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej we Lwowie.

Wczoraj Izba deputowanych Rady państwa po przerwie dwumiesięcznej odbyła pierwsze posiedzenie, z którego sprawozdanie znajdą czytelnicy na swojem miejscu. Wbrew zwyczajowi chciano rzucić Izbę zaraz na pierwszem posiedzeniu *in medias res* i to w sprawie tak wielkiej doniosłości, jaką jest reforma podatkowa. Izba jednak znaczną większością uchwaliła nie spieszyć się zbytecznie z obradami i uchyliła reformę podatkową z porządku dziennego, w czem, jak nam piszą z Wiednia, powszechnie dopatrują się tego prognostyku dla całej reformy podatkowej. W kołach federalistycznych oddają się z tego powodu nadziejom zbyt różowym; widzą już reformę podatkową na prawdę uśmierconą, a wraz z nią i ministerstwo Auersperga i Lassera. Czego kto pragnie, tego się i spodziewa. My nie tak daleko posuwamy się w przewidywaniach; nie widzimy w gabinecie Auersperga i Lassera owej solidarności, której hasłem: wszyscy za jednego, jeden za wszystkich; ztąd też na wypadek odrzucenia projektów rządowych o reformie podatkowej jedynie ustąpienie ministra skarbu de Pretisa wydawałoby się rzeczą prawdopodobną.

Deputowani Polacy nielicznie stanęli na pierwszem posiedzeniu; z czego nie wynika, iżby mało zajmować ich miała sprawa podatków, sprawa, w której chodzi o część mienia każdego poddanego. To też nie wątpimy, że niebawem polskie Koło poselskie w komplecie zajmie swe ławy w Izbie, jak się spodziewają także ci z deputowanych naszych, którzy tam już zasiedli. Dochodzi nas w tej mierze pismo z Wiednia, któremu ze względu na zasadę, że *nomina sunt odiosa* nie dajemy miejsca. Ale choćby tylko dla ciekawości faktu zaznaczyć można, że w piśmie rzeczonem mieści się skarga na przyjmowanie a niewykonywanie mandatu poselskiego od samego wyboru aż do tej chwili, t. j. przeszło rok cały.

Bardzo jasne światło rzuca dzisiejszy nasz list z Poczdamu na politykę pruską wobec kwestyi wschodniej, a to zgodnie z tem, co o tej polityce zwykle piszemy. Pozorna obojętność gabinetu berlińskiego osłonięta jego neutralnością dozwala mu działać skrycie na całej linii i zarówno na Rosyę jak na Austryę wywiera nacisk.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w klubie postępowym dep. Magg wniósł potrzebę wysłania adresu przez Izbę deputowanych do Korony, któryby poruczył wewnętrzne i zewnętrzne sprawy monarchii. Wniosek ten nie był jeszcze rozbierany nawet w klubie, który zapewne nie zechce tracić czasu zajmowaniem się kwestyą, niemającą żadnej nadziei powodzenia w Izbie. Dlatego też projekt adresu Rady państwa uważać dotąd należy za osobisty pomysł dep. Magga i o ile sądzić można, myśl adresu do Cesarza nie zdoła w teraźniejszej chwili pozyskać zwolenników, choćby nawet w klubie postępowym.

Kilka dat biograficznych o Thiersie, z powodu jego śmierci, podajemy tu w uzupełnieniu artykułu wstępnego na czele zamieszczonego:

Adolf **Thiers** urodził się d. 16 kwietnia 1797 w Marsylii i tam uczęszczał do szkół, a nauki prawne pobierał w Aix. Już w r. 1820 został adwokatem, a w roku następnym przeniósł się do Paryża, gdzie pisywał do *Constitutionnela* i stale już potem był angażowany przez Manuela. Wtedy już rozpoczął swoją historyę rewolucyi francuskiej, którą w r. 1827 ukończył. Za powołaniem księcia Polignac na ministra, Thiers z Armandem Carrelem i Mignetem wystąpił w *Nationalu* nowo założonym i był jednym z tych, co wywołali rewolucyę lipcową w r. 1830 Zaraz też mianował go nowy rząd radcą stanu i jlnym sekretarzem w ministerstwie skarbu. Po śmierci Kazimierza Périera w r. 1832 Thiers objął ministerstwo spraw wewnętrznych później handlu i robót publicznych. W r. 1834 znalazł silnego współzawodnika w Guizocie, a gdy gabinet Thiersa z d. 1-go marca 1841 r. upadł z powodu wywołania koalicyi przeciw zamiarowi usamowolnienia Egiptu, Thiers wziął się wtedy do pisania historyi cesarstwa. Ludwik Filip chciał jeszcze w początkach 1848 r. powołać Thiersa do rządów, ale rewolucya tego roku zwaliła i Guizota i króla. Zamach grudniowy wygnał Thiersa z Francyi, a gdy wrócił, już nie brał udziału żadnego w życiu publicznem i dopiero w r. 1863 wybrany do Izby stanął na czele opozycyi. Przeciwnik wojny z Niemcami, zawarł potem traktat pokoju i wybrany prezydentem Rpltej, rządził do d. 24 maja 1873 i wtedy upadł wobec koalicyi stronnictw monarchicznych.

Ciągłe powodzenia tureckie w Bułgaryi osłabiły znacznie zapał wojenny Serbów. Według wiadomości nadchodzących z Belgradu czynna interwencya Serbii odroczoną została na czas jakiś. Powodem tej zwłoki nie są jednak wpływy obcych mocarstw, zwłaszcza Austryi. Zastanowienie i uwaga wstrzymują Serbię od zuchwałego kroku, który może ją wiele kosztować. Znajdujemy w dziennikach wiadomość, jakoby Porta miała oświadczyć gabinetom, iż w razie naruszenia pokoju przez Serbię, wojnę przyjmie ale na przyszłość postara się o radykalne zaradzenie wszelkim rozruchom w Belgradzie. Porta grozi nawet złożeniem z tronu ks. Milana, który nie bardzo może się teraz oglądać na pomoc i opiekę Rosyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 5 wrześ. (*pryw.*) Dzienniki błędnie przedstawiły zdradę w arsenale wykrytą. Zdrada ta odnosi się do mniej ważnych okoliczności. *Deutsche Ztg* zapewnia, że poselstwo niemieckie zupełnie jest obce tej sprawie (*Deutsche Ztg* uważana jest za organ niemiecki. *Red.*) Mianowanie Franciszka Filipowicza, dowódzcą na Morawie, na miejsce Molinarego i jego stosunek do rządu węgierskiego, który stał się według *Fremdenblattu* nie do utrzymania, uważanem jest za bliskie. *N. fr. Presse* zapewnia, że sam rząd pragnie aby obrady nad ugodą odbywały się przed rozprawami podatkowemi. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że **Sułtan** orzecze usunięcie księcia **Milana** od tronu serbskiego i każe wtargnąć wojsku do Serbii, skoroby tylko Serbia rozpoczęła działanie. Zdaniem *Presse* jen. Depp, który wrócił z objazdu inspekcyjnego, twierdzi że Tirnowa i wąwóz Szybka zapewnione są od napadów tureckich. *Fremdenblatt* utrzymuje, że w skutku walk d. 31 sierpnia linia czarnego Łomu straconą jest dla Rosyan i że Carewicz przeniósł napowrót główną kwaterę do Askowy. Według depesz dzienników tutejszych od dwóch dni wielka toczy się bitwa pod Łowczą i Plewną. *Presse* podaje depeszę z Górnego Studzienia, że Rosyanie zdobyli Łowczę po 12 godzinnej bitwie, Turcy po dziewięciu uderzeniach poszli w rozsypkę. Ze strony rosyjskiej biły się dywizye Emerytyńskiego i Skobelewa oraz brygady Dawidowa, Dobrowolskiego; jenerał Rorgildżet (?) raniony. Zdaniem *Presse* spotkanie się hr. Andrassego z księciem Bismarkiem ma rzeczywiście przyjść do skutku.

Wiedeń 5 września (*pryw.*) *Fremdenblatt* uważa za wiarogodne doniesienie *Ellenöra*, że **Franciszek Filipowicz** zastąpi jenerała Mollinarego. Nie oznacza to jednak zmiany w zasadach administracyi. Bar. Filipowicz będzie przedewszystkiem wykonawcą rozkazów swego monarchy, z zachowaniem względów wskazanych konstytucyonalizmem węgierskim.

Wiedeń 5 września. Tutejsze dzienniki donoszą, że od kilku dni toczy się bój na całéj linii od Łowczy do Plewny. Jak *Presse* dowiaduje się, Rosyanie po 12 godzinnym boju wzięli Łowczę. Dziewięćkrotny szturm turecki został odparty.

Rjeka (Fiume) 4 września wieczór. Cesarzewicz **Rudolf** przybył tu i z największą uroczystością był przyjmowany, zwiedził teatr i objeżdżał miasto rzęsisto oświetlone.

Berlin 5 września. *Kreuz Ztg* donosi: Według telegramu petersburskiego przesłanego poselstwom rosyjskim za granicą, Rosyanie wzięli d. 1go września Suchum-Kale, a Turcy schronili się na okręty. Wybrzeże Abchazyjskie wolne jest od wojsk tureckich, a powstanie Abchazów **stłumione** przez jenerała Alchasowa.

Paryż 5 września. Mac-Mahon wystosował do wdowy po Thiersie list kondolencyjny. Pogrzeb odprawiony będzie kosztem skarbu publicznego. Zapewniają, że zwłoki Thiersa pochowane będą w domu Inwalidów, jeśli rodzina nieboszczyka nic przeciw temu nie będzie miała.

Londyn 4 września. Depesza w *Daily News* o bitwie pod Plewną wysłana z Poredina pod d. 31 sierpnia stwierdza że uderzenie Osmana baszy na pozycye rosyjskie Zgalince i Peliszat, będące najkrwawszą w całej wojnie bitwą, zakończyło się wszędzie odwrotem Turków. Rosyanie odzyskali wszystkie swoje dawniejsze stanowiska i ścigali Turków pewien czas jazdą swoją. Siła ich wynosiła 20,000 a stracili 500 ludzi. Strata Turków wynosi około 2,000 w zabitych i rannych. Według telegramu do *Daily News* z Górnego Studzienia, Rosyanie nie odzyskali wprawdzie dawniejszej linii forpocztowej, ale utrzymali się przy swoich okopach. Telegram tego samego dziennika z **Erzerum** z dnia 2 września mówi, że Turcy sposobią się do pochodu na Aleksandropol.

Petersburg 5 września. Doniesienie dzienników zagranicznych, iż Car udaje się niebawem do Frateszti jest bezzasadne.

Sistów 4 września. W ostatnich walkach pod Plewną utrzymał się Osman basza 31 sierpnia wieczór na silnych stanowiskach pod Peliszatem i Zgalincami. W tym samym dniu obsadził Mehemet Ali Popköi i Gogowo, w skutek czego zdaje się, iż Rosyanie porzucili linię Czarnego Łomu. Główna kwatera następcy tronu znajduje się w tej chwili w Osikowie.

Górny Studzień 5 września. Wczoraj jenerałowie **Imeretyński** i **Skobelew** zdobyli szturmem **Łowczę**. Szczegółów nie ma jeszcze. Donoszą z Karaiblu d. 1go września: Przednia straż Alchasowa zajęła d. 28 sierpnia pozycyę na 800 prętów od fortyfikacyj tureckich przed Suchum w ziemi Terek dwa auły spustoszyła i rozpędziła dwie gromady powstańców.

Konstantynopol 4 września. Dowódzca Ruszczuku **Achmet** basza uderzył wczoraj na nowo na Rosyan pod Kadekeni i pobił ich zupełnie. Rosyanie straciwszy 1000 ludzi, zostali odparci. Turcy mieli straty 150 ludzi. **Sulejman** nie przestaje bombardować fortyfikacyj rosyjskich w wąwozie Szybka. **Izmaił** basza niepokoi ciągle Rosyan rekonesansami w prowincyi Erywańskiej. Rosyanie zgromadzili się pod Igdirem.

Konstantynopol 4 września. Mianowanie **Aarifiego** baszy posłem w Paryżu ogłoszonem zostało mylnie w dziennikach jako urzędowe. Okólnik Porty wzywa gubernatorów prowincyj, aby przystępowali do wyboru deputowanych. Otwarcie Izby nastąpi d. 1 listopada. Prowincye mają wybrać 60 deputowanych mahometańskich, 47 chrześciańskich.

Konstantynopol 4 września (*pryw.*) Doniesienia z azyatyckiego pola walki stwierdzają ciągłe posuwanie się Izmaiła baszy na terytoryum rosyjskiem.

Kursa. **Wiedeń** 5 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 64·20 — Renta srebrna 67 05. — Losy z r. 1860 112·—. Akcye Banku Narod. 851.— Akcye kredytowe 200.25 — Londyn 119 20. — Srebro 104 50 — Napoleony 9 55— — Lombardy 68·75 — Losy z r. 1864 132·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 246·75—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119 75. — Akcye kolei węg. północ wschod. 110 —. — Akcye kolei węg. wschod. — — Anglo Bank 90·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·80 — Losy premiowe węgierskie 77 50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 108·—. Akcye kolei półn. zach. austr. 112 75 — Listy zastaw. hipoteczn. 90·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 58·$62^{1}/_{2}$ — Ruble 123·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 301. (2205-1-3)

Komitet administracyjny Szpitali krajowych w Krakowie ogłasza, iż na dostawę **węgla** kamiennego w ilości około 788,600 kilogramów dla Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w Krakowie na czas od 1go października 1877 r. do 30go września 1878 r., przeprowadzoną będzie w kancelaryi szpitala Ś. Łazarza w dniu **14 września 1877 r.** od godziny 10éj do 12éj przedpołudniem publiczna licytacya za pośrednictwem ofert pisemnych.

Oferty ostemplowane winny obejmować wszystkie stypulacye w warunkach licytacyi zawarte i składane być mają w miejscu, w dniu i godzinach wyżéj wymienionych i wręczone na ręce delegowanych do licytacyi.

Wadium wynosi złr. 400 w. a.

Po uderzeniu godziny 12éj w południe, żadna oferta więcéj nie będzie przyjętą.

Warunki licytacyi odczytać można każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze rządcy Szpitala Ś. Łazarza.

Kraków, 1 września 1877 r.

Przewodniczący Komitetu:
Szlachtowski.

Lieferungs-Ausschreibung.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass zur Sicherstellung des Monturs-Bedarfes der Mannschaft des k. k. Matrosen-Corps für das Jahr 1878 am 17. Oktober d. J. bei dem k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium, Marine-Section, in Wien eine Offertverhandlung abgehalten werden wird.

Die Lieferungsgegenstände sind:

1) Tuch und Wollsorten,
2) Wäsche u. andere Leinwand-Artikel,
3) Fussbekleidung und andere Ledersorten,
4) Wirkwaaren (Fusssocken, Leibel),
5) Kopfbedeckungs-Artikel,
6) Posamentirwaaren, Marine-Kappenbänder, Halsflöre und Halsschleifen,
7) Metall-Waaren.

Die übrigen, auf die Offertverhandlung sowie Einlieferung der Montursorten Bezug nehmenden besonderen Bestimmungen sind in dem Nr. 200 vom September 1877 dieses Blattes näher erörtert. (2078-1-2)

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium „Marine-Section“.

Młocarnia parowa

nowa, jest każdego czasu **do wynajęcia do młocki za cenę 22 złr. dziennie.** (2204-1-3)

Zamówienia przyjmuje

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie w Rynku Nr. 28

Dra Winternitza ZAKŁAD LECZENIA WODĄ w Kaltenleutgeben.

1 godzina od Wiednia, ½ godziny od stacyi kolei Południowéj Liesing. Rozpoczęcie pory zimowéj (ceny zimowe) d. 1go października.

Szczególniéj odpowiedni celem przeprowadzenia kuracyj w chorobach. (2163-1-6)

Bliższéj wiadomości udziela zarząd **Dra Winternitza zakładu leczenia wodą w Kaltenleutgeben.**

Asystent farmacyi

poszukuje zaraz miejsca. — Adres: **A. B.** poste restante **Wiśnicz.** (2251-1-3)

Para dobrze tresowanych wyżłów

jest do sprzedania. Wiadomości udzieli się listownie pod L. A. Z. poste restante **Skawina.**

Kilka uli pszczół

(metody Dzierżona) jako nasienniki najlepiéj zaopatrzone, w **Brzyczynie** poczta Skawina, jest każdego czasu **do sprzedania.** (2250)

W hotelu pod Sobieskim

są do wynajęcia od 1go października b. r. **obszerne piwnice** na składy wina, piwa, owoców lub innych tympodobnych artykułów. Bliższa wiadomość na miejscu. (2252-1-3)

W domu l. 102 przy Kleparzu

jest do najęcia od 1go października r. b. **sklep z mieszkaniem,** piwnicą, komórką i wspólnym strychem — w którym pomieścić się może szynk, kawiarnia lub obszerniejszy warsztat. Bliższa wiadomość u właściciela przy ul. Kanonnéj pod Nr. 126. (2253-1-3)

Trzy pokoje w Rynku

na I. piętrze do wynajęcia. Wiadomość na I. piętrze w Rynku l. 23 u służącego *Pawła.* (2135-2-4)

Dwa pokoje

do wynajęcia przy ulicy Śgo Jana pod N. 313 od 1go października. (2203-2-4)

Pomieszkania na zimę W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2055-6-12)

Organ o 8miu głosach, z pedałem, wprawdzie zużyty ale według znawców po zrestaurowaniu służyć jeszcze mogący, jest za bardzo przystępną cenę **do nabycia w Miechocinie,** poczta Dzików. (2064-3-3)

Przewodniczący Komitetu kościelnego
X. J. Sobczyński.

Oficyalista gospodarczy Prusak, zdolny, energiczny, w polskim i niemieckim języku biegły, 32 lat mający, kawaler, we wszystkich gałęziach gospodarstwa obznajomiony, poszukuje miejsca od 1 października 1877 r. Łaskawych zgłoszeń oczekuje pod adresem *T. P. poste rest. Gnadenfeld (Oberschlesien)* (2142-2-2)

Wichtig für Damen!

Von renomirten Aerzten u. competenten Damen bestens empfohlen, empfehle ich als ganz vorzüglich, praktisch, und bequem **Periodenkissen von Meerschwämmen** mit elastischen Gürtel zum Gebrauch bei Menstruation, Fluhs, Gebärmutterleiden, auch gegen Erkältungen u. auf Reisen, sowie beim Jungen und längeren Promenaden oder Fusstouren. Dieselben werden wie jede andere Wäsche gereinigt und sind jahrelang zu gebrauchen. (1604-12 12)

Bestellung genügt die Angabe ob die Dame grosser oder kleiner Natur, mageren oder fleischigen Körperbaues ist. Preis 1 Gürtel nebst 2 Kissen 3 fl., 1 Gürtel nebst 4 Kissen (der Abwechslung halber erwünscht) 4½ fl. incl. Verpackung.

John Zieger Graz, Neuthorgasse Nr. 38.

Bandagen u. Gummi-Specialitäten.

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Z dniem 31 Sierpnia 1877 r. było w obiegu: (2207)
Asygnacyj kasowych . . . . złr. w. a. 111,000
Kraków 3 Września 1877 r. **Dyrekcya.**

Nakładem **G. Reiffensteina** c. k. nadwornéj drukarni artystycznéj i artystycznego zakładu w **Wiedniu, II. Rothensterngasse 21** wyszło właśnie:

Męczennicy Podlasia.

Historyczny obraz według *Walerego Eliasza* w druku olejnym. Wielkość 65×88 ctm. Cena: niepodklejone złr. 20, podklejone złr. 21 ct. 50 w gustownych złotych ramach barokowych 36 złr. 50 c.

Obraz ten zrobiony prześlicznie przez powyższy zakład artystyczny znany ze staranności, tworzy na czasie będącą illustracyę do obecnéj historyi. Ciżsami Moskale, którzy obecnie Turcyę wojną naszli pod pozorem ludzkości i pozorem ochronienia chrześciaństwa przeciw barbarzyńskim nadużyciom, ciżsami Moskale, jak nam obraz pokazuje, bez miłosierdzia strzelają na Polaków katolików, ponieważ się wzbraniają odprzysiądz swej wiary a przyjąć moskiewską schizmę, nie mając względu na płacz kobiet i jęk dzieci, których także dla chrześciańskiej wiary mordują. Obraz polega na ściśléj historycznéj podstawie Wiadomo żo n. p. pod Pratulinem 14 ludzi dla katolickiej wiary Moskale zabili, jeszcze więcej ranili, nie licząc tych zrozpaczonych, którzy schronili się wśród zimy w lasy i tam z zimna i głodu marnie poginęli.

Wprost do powyższego zakładu posłane zamówienia będą punktualnie wykonane. Odprzedający otrzymują odpowiednią zniżkę. (2162)

Składy papieru F. Szukiewicza

W KRAKOWIE
ulica Grodzka L. 62 i Rynek główny przy A—B
są stale zaopatrzone
we wszelkie **zeszyty i potrzeby szkolne, materyały piśmienne, rysunkowe i malarskie** w najlepszych gatunkach.

Monogramy i bilety wizytowe.
Księgi handlowe.

Magazyn w Rynku utrzymuje oprócz tego **Skład komisowy**
SREBER CHINSKICH i ARGENT PLAQUÉ
oraz
APARATÓW KOSCIELNYCH
z fabryki **J. L. Herrmann** w Wiedniu.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE! (2054-6-)

ZMIANA LOKALU.

Salon mój mody przy ulicy Szewskiej Nr. 223 II piętro, przeprowadziłam pod Nr. 209 na I piętro przy ulicy Szewskiéj. (1973-8-)

Klementyna Chojecka.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1617-38-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

OBICIA POKOJOWE Story do okien

Regestra gospodarcze
poleca
HANDEL PAPIERU
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.

☞ Poszukujemy **chłopca** do praktyki handlowéj. (2052 6-)

Choroby włosów wszelkiego rodzaju jak wypadanie, zmianę barwy i tworzenie łupieżu, wylecza w krótkim czasie bez pomocy lekarskiéj do włosów

olejek tanninowy Dra Morasa — Wzmacnia porost włosów

Flaszeczka z opisem 2 złr.

UWAGA. Zwykle wystarcza jedna flaszeczka.

Do nabycia we LWOWIE u **Zygmunta Ruckera,** apteka „pod srebrnym orłem“ w ulicy Krakowskiéj. (1127-19-20)

Na giełdzie zwyżka! Czy kupować?

Cyrkularze giełdowe Nr. 1, Józefa Kohna, wydawcy znanéj broszury: **„Die Privatspeculation an der Börse“** i **„Unsere Wirthschaf-“** przesyłamy gratis i franco za nadesłaniem nam marki pocztowéj. (1876-5-6)

JOS. KOHN & COMP.,
Bankgeschäft, Wien, I., Kohlmarkt Nr. 18.

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz. (RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.

Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606-17-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.
1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50
Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera w głównym rynku l. 44.**

Administracya „Czasu“ przyjmuje zamówienia na następne wydawnictwa *J. Chociszewskiego* w Poznaniu:

I. Treści religijnéj:

1) **Hymn do Boga** przez X. Woronicza, biskupa Krakowskiego. Jestto jedna z najszczytniejszych polskich poezyj. Cena 7 c. z przesyłką franco.
2) **Życiorys X. Kardynała i Arcybiskupa Ledóchowskiego** wydany 1877 r. Jest w tem dziełku opisany obszernie opis pobytu X. Prymasa w Krakowie 1876 r. 96 str. 20 c. z przes. fr.
3) **Dziesięć żywotów ŚŚ. Służebnic,** jako wzór i przykład dla dziewcząt służących. Z aprobatą Władzy Duchownéj. 15 cnt.
4) **Zegarek Czyścowy.** Nabożeństwo za dusze w czyścu cierpiące. Z aprobatą. 15 cnt.
5) **Nabożeństwo Różańcowe** 3 cnt. Za 50 cnt. przesyła się te 5 książeczek franco.

II. Dla dzieci:

6) **Mała Historya Polska** z obrazkami wierszem i prozą. 100 str. Cena 12 c., z opr. 16 c.
7) **Mały Listownik** dla dzieci, zawier. wzory listów i powinszowania. 20 cnt.
8—12) **Pięć gier** dla dzieci i starszych: **Niebo, Lech** (gra podająca najważniejsze wypadki z historyi polskiéj), **Podróż** po ziemiach polskich (krótka jeografia Polski), **Orzeł biały** z 9 rycinami i **Polowanie** z 12 obrazkami. Cena za grę 10 cnt., za 5 gier 40 cnt., z przesyłka franco.
13) **Jak z 7 kart** poznać pomyślaną liczbę. Nader zajmująca gra rachunkowa. 10 c.
14) **Historya o rycerzu** złotoskrzydlnym, o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedział Danielewski. 10 cnt.
15) **Łamigłówki** dla dzieci z rozwiązaniami. 10 cnt. Kto razem nabywa dziełka od 6—15 płaci tylko 1 złr. z przes. franco.

III. Różnéj treści:

16) **Listownik** zawier. dokładną naukę pisania listów i wzory z dodaniem listów Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Libelta, Kraszewskiego i t. d. 224 str. większego formatu. Ułożył J. Chociszewski. Cena złr. 1·30 c., z przes. fr.
17) **Pieśni weselne** dla młodzianów i drużbów. 12 cnt.
18) **Przewodnik** do pisania listów miłosnych, szczególnie w sprawach ożenienia i zamążpójścia. Ułożył Wincenty B. Jestto prawdziwie użyteczna książeczka, nie zawierająca nic przeciwnego dobrym obyczajom, a przytem dobrą polszczyzną napisana. 25 cnt.
19) **Kilka pereł.** Powieść P. Wilkońskiéj. 25 c.
20) **Chwila zapomnienia.** Jestto powieść osnuta na tle życia w Szczawnicy. 20 cnt.
21) **Powieści i podania ludowe.** Zebrał J. Chociszewski. 40 cnt.
22) **Ochronka Buchwałdzka.** Instrukcya dla zakładania ochronek (nader ważne dziełko dla Galicyi). 5 cnt.
23) **Medalion** z 16 pięknie wykonanemi portretami Polaków, w pudełku. 40 cnt.
24) **Medalion** z 16 portretami sławnych i zasłużonych Polek. 40 cnt.
25) **Piśmiennictwo polskie** w życiorysach celniejszych pisarzy polskich i w wyimkach z ich pism przedstawione. Ułożył J. Chociszewski dla ludu i młodzieży. Z 36 rycinami. 30 cnt.
26) **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** redakcyi J. Chociszewskiego. Rok I—V. Około 750 stron wielkiego formatu i 400 obrazków. Cena 4 złr.
27) **Flis** Klonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. 60 cnt.
28) **Sielanki** Szymonowicza z objaśnieniami St. Węclewskiego. Zamiast 1 złr. 20 c., tylko 70 c.
29) **Sebastyan Klonowicz.** Powieść. 15 c.
30) **Kucharka polska** miejska i wiejska dla kucharek, młodych mężatek i gospodyń. 30 cnt.

Wszystkie te artykuły posyłają się już za oznaczoną cenę franco. Za Nr. 16—30 płaci się zam. 9 złr. 42 c. tylko 8 złr. z przesyłką franco.

Sprzedaje się tylko za gotówkę. Także Administracya „Czasu“ przyjmuje zamówienia od sprzedających z drugiéj ręki, którym udziela się stosowny rabat za gotówkę. (1544-9-)

„Dolina Szwajcarska“ przy ulicy Zwierzynieckiéj.

Dziś i codziennie

Artyści międzynarodowi przedstawią najulubieńsze tańce i śpiewy. Początek o godz. 8éj. Wstęp 15 c., w niedziele i święta wstęp 20 cnt. (2113-5-6)

J. Tylko, Restaurator.

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę,** że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek. (1674-6-12)

Jerzy Badallic,
c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Józ. Jahna, Jana Janigi i C W. Kohlera; w JAROSŁAWIU u A. Bohussa; w NOWYM SĄCZU u R. Jakubowskiego, w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego i M Kruga; w RZESZOWIE u J. Scheittera i Spółki; w TARNOWIE u W. Müldnera i Sp; w TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewicza aptek.

MARYI GOMUSIŃSKIÉJ Pensyonat żeński

w Krakowie
przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 457
naprzeciw Dyrekcyi Policyi

otwartym zostaje dnia 6 Września b.r.

Oprócz przedmiotów planem szkolnym objętych, udzielanym będzie obowiązkowo język francuski i niemiecki przez rodowitą francuskę i niemkę, a na żądanie Szanownych Rodziców i Opiekunów, muzyka, śpiew, tańce i język angielski. (1792-8-)

Niniejszém mam zaszczyt Szanownych Rodziców i Opiekunów zawiadomić, iż przyjmując jak l. t. poprzednich, tak Panów Akademików, jak uczni gimnazyalnych na stół i stancyą, podejmuję się równie przygotowania do wszelkich egzaminów wstępnych. — Obecnie sprowadziłem do domu mego francuza, wprost przybywającego z swej ojczyzny; nie umiejącego jednego słowa po polsku, ażeby tenże nie tylko teoretycznie, języka tego wykładał, ale zarazem i ciągłą utrzymywał w nim rozmowę. Przybyły do mnie francuz będąc człowiekiem wyższego wykształcenia, może zarówno przygotować każdego młodzieńca do egzaminów wstępnych do wszystkich szkół francuskich, i słuchania w tymże języku przedmiotów. Adres mój: Róg ulicy Kopernika i Podwala Nr. 43, Isze piętro. (2247-2-3)

Wład. Strażyński.

Z dniem 10 września br.

rozpoczynam w Rzeszowie naukę muzyki według metody Chopina; chcący korzystać z tejże, raczą się zgłosić do mego mieszkania na ulicę Bernardyńską w domu Wiel. *W. Gokiert.*

Aniela z Aczkiewiczów Rurik. (2159 2-3)

Rodzice

chcący wysłać swoje dzieci do szkół na rok 1877/8 do Bielska lub Biały, mogą takowe umieścić u **J. Arnolda** prof. w **Biały,** gdzie znajdą obszerne mieszkanie, zdrowy wikt i stosowne obchodzenie, pomoc w języku francuskim i łacińskim za cenę bardzo mierną; również fortepian do użycia. (2097-3 4)

Rodzicom przyjeżdżającym do Krakowa

zwracam uwagę na **wyprzedaż mojego handlu** galanteryjnego, artykułów piśmiennych i rysunkowych przy Rynku głównym naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha. (2136-4-5)

K. Bensdorf.

DLA WŁAŚCICIELI KONI.

Szatkownice, szrotowniki i gniotowniki (przywilej Flürscheim)

tylko 16 złr.

oszczędność karmy: 20—30 procent. W krótkim czasie zwraca wydatki, nie marnuje karmy, sprawia lepsze trawienie i szybsze nakarmienie. Przydatne na wszelkie zboża i rośliny strączkowe. Walce całe z żelaza i stali można przystawiać i przyszrubować do każdéj belki. Ceny dla młynów z hartowanemi i stalowemi walcami są odpowiednio wyższe. Cenniki opłatnie. Jedyny skład dla Austryi-Węgier utrzymują

M. Selig junior & Comp. Nachfolger
w **Wiedniu,** I., Elisabethstrasse 15.
(1352-12-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 5 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	122 —	124 —
Rubel srebrny obiegowy „ 1 „	1 75	1 95
Marki niemieckie „ 100 „	58 20	59 25
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 62	5 80
Dukat austryacki „ 1 „	5 62	5 80
Napoleondory „ 1 „	9 50	9 75
Półimperyały rosyjskie „ 1 „	9 60	9 90
20-markówki niem. ważne	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 25	106 25
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	103 25	104 75
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	—	91 —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 —	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	87 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	—
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	95 50	97 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 50	85 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	244 —	248 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 —	21 —
Wiedeń 4 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	64 15	64 30
5 „ „ „ „ srebr.	66 90	67 10
5 „ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	— —
„ „ „ czeskie	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 —
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 30
„ „ „ bukowińsk.	82 50	83 —
„ „ „ siedmiogr.	73 80	74 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 —	98 15
4 „ galicyjskie . . p.	77 75	— —
[illegible]	86 50	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	95 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% węgierskie listy	[illegible]	[illegible]
5 „ zakł. kred. austr.	104 —	105 —
5 „ zakł. kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	88 50	89 75
5 „ Domen. państw. 120 złr.	139 —	140 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki z roku 1839	319 —	321 —
„ „ „ 1854	107 75	108 25
„ „ „ 1860	112 —	112 25
⅕ losów pożyczki austr.		
państw. z r. 1860	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	132 50
„ prem. pożyczki węg.	77 25	77 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	30 25	30 75
„ „ Klary	28 —	29 —
„ hr. St. Genois	33 25	33 50
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	27 25	27 75
„ hr. Waldstein	22 —	22 50
„ hr. Keglevich	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	14 —	14 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	854 —	856 —
Zakładu kredytowego	197 —	197 25
Żeglugi parow. na Dunaju	366 —	368 —
Kolei północ. Ferdynanda	1912 —	1917 —
„ rządowej fr. a.	268 50	269 —
„ zachod. c. Elżbiety	175 50	176 —
„ Południowej	68 50	69 —
„ Galicyjskiej	246 50	247 —
„ Czerniowieckiej	110 50	120 50
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ węg. północ. wschodn.	110 —	110 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 25	110 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 —	114 50
„ Koszycko-Bogumił.	106 —	106 50
„ Siedmiogrodzkiej	99 —	100 —
„ [illegible]	194 —	195 —
„ wschodnio-węgierskiej	[illegible]	[illegible]
„ austryack. półn. zach.	112 —	113 —
„ Franciszka Józefa	129 —	130 —
Banku anglo-austryackiego	88 25	88 75
Zakładu kredytowego węg.	187 25	187 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	92 50	93 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 —	71 25
„ państwowej 500 fr.	152 —	154 —
Emisya z r. 1867	145 —	145 25
„ południowej 500 fr.	106 —	106 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ 100 złr. w a.	98 —	98 50
„ „ w srebr. 5%	107 —	107 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	[illegible]	[illegible]
gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II.	98 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emisya z r. 1867	75 75	76 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 75	64 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 25	76 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	88 —
Waluty:		
Cesarskie korony	5 69	5 70
dukaty na wagę	5 72	5 74
Napoleondory	09 56 50	09 57 50
Suweryny angielskie	11 92	11 95
Imperyały rosyjskie	09 76	09 79
Srebro	104 80	105 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 65	58 75
Rubel pap.	1 22 75	1 23 25

Lwów 1 wrześ.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 55	5 63
„ cesarski	5 60	5 70
Półimperyał rosyjski	9 60	9 85
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 90
„ papierowy	1 22	1 23½
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 30	86 —
„ „ „ „ „ 4	78 25	79
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	84 70	85 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	248 —	250 —
„ Lwow.-Czern.	119 —	122 50
„ Banku hipot. gal.	235 —	238 —

Warszawa 3 wrześ.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	[illegible]	[illegible]
„ 2ej seryi	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
„ nowe	96 40	96 70
„ kupon	[illegible]	[illegible]
„ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
Kolei warszawsko-wiedeń.	[illegible]	[illegible]
„ „ bydgoska	[illegible]	[illegible]
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1866 „	[illegible]	[illegible]

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.**

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł. trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i (II kl.) Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.